№ 83 — Rocznik XVII. Wtorek, 13 kwietnia 1875

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, w Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 2 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Adam Ciborowski, Rue des Beaux arts 10. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 12 kwietnia.

Jesteśmy dziś w okresie pogłosek, które w wysokim stopniu niepokoją opinią publiczną a niepokoją tém więcéj, im bardziéj prasa urzędowa i półurzędowa stara się zetrzeć z nich cechę autentyczności. Nadaremno dzienniki oficyalne usiłują przekonać, że pokój europejski w żadnym a żadnym kierunku nie jest zagrożony, że ani zjazd wenecki, ani spór niemiecko-belgijski, ani gorączkowe zbrojenia się Francyi, ani alarmujące artykuły pewnych dzienników niemieckich i francuzkich nie dają prawa, aby dąć w surmę bojową. Opinia publiczna wyczekuje z natężeniem, co jéj najbliższa przyniesie przyszłość i upatruje w wydarzeniach obecnéj chwili potężny zasób materyału do groźnych zawikłań. Wyrazem najdosadniejszym tego gorączkowego usposobienia jest giełda, która zajęła wyczekujące stanowisko i przyczynia się tém samém do podsycania najróżnorodniejszych pogłosek. Okoliczność, że pogłoski wojenne tak chętną w powszechności znalazły wiarę, jest jednym więcéj na to dowodem, jak niepewną i chwiejną jest obecna polityczna sytuacya i jak mało potrzeba, aby wśród niezakłóconéj niczém ciszy rozbudzić obawę o jutro.

Dziś wyjeżdża cesarzewicz niemiecki wraz z swą małżonką do Włoch. Gdzie, jak i kiedy nastąpi spotkanie z królem włoskim, o tém milczą biuletyny berlińskie. National-Ztg., pisząc o wyjeździe pary książęcéj donosi, że podróż ta nie wyklucza wycieczki samego cesarza, który wybierze się w odwiedziny do króla Wiktora Emanuela, skoro stan jego zdrowia na to zezwoli.

Pod odnośną rubryką podajemy w dosłownem brzmieniu memoryał biskupów pruskich podany d. 2 bież. miesiąca do cesarza, niemniéj odpowiedź, jaką przesłało na ręce Arcybiskupa kolońskiego ministerstwo berlińskie. Odpowiedź ta zredagowana w tonie dość szorstkim, domaga się, by biskupi pruscy poddali się bezwzględnie obowięzującym kościelno-politycznym ustawom, boć w tym tylko razie mogą spodziewać się przywrócenia tych praw, jakich sami się pozbawili wypowiadając wojnę państwu. — Że rząd nie ustał w walce przeciw kościołowi, świadczy nowy wniosek do ustawy nadesłany dnia wczorajszego do biura marszałka sejmu, noszący artykuły 15, 16 i 18 konstytucyi. Według pomienionego wniosku prawa ewangielickich, katolickich, niemniéj innych stowarzyszeń religijnych w państwie mają być uregulowane na podstawie ustaw państwowych.

Podróż cesarza austryackiego głośne znajduje echo w depeszach telegraficznych, zapisujących skrupulatnie szczegóły i szczególiki takie nawet, które nie są ani zajmującemi, ani ciekawemi. Przedwczoraj zawitał cesarz do Zary, przyjmowany z wszelką możliwą uroczystością. W Zarze zabawić miał dzień jeden.

W Paryżu zajmują się wielce ostatnim okólnikiem ministra wojny do jenerałów, w którym zwraca uwagę na to, że wszyscy jenerałowie mają ściśle się zastósować do nowych ustaw konstytucyjnych. Minister liczy na to, że nikt z przedstawicieli władzy publicznéj nie ośmieli się wziąć udziału w manifestacyach, których charakter byłby nieprzyjazny państwu i że każdy z nich zamknie szczelnie w swéj głębi reminiscencye z ubiegłéj przeszłości. Okólnik taki tém więcéj był na czasie, ile że w dniach ostatnich kilku jenerałów a między tymi jenerał Bourbaki ośmieliło się dość głośno zamanifestować swoje antirepublikańskie uczucia. Republikanie czynią z swojéj strony co mogą, by wywdzięczyć się rządowi za okazywane z jego strony w sprawie republikańskiéj względy i starają się przedewszystkiém tego wszystkiego, coby mogło utrudniać jego działanie na wewnątrz. I tak przeprowadził między innemi w Montpellier były minister oświecenia p. J. Simon, napominając republikanów do umiarkowania i karności i oświadczając, że są obrońcami własności, rodziny i wolności sumienia.

W Hiszpanii prześladowania republikanów przybrały coraz większe rozmiary i staje się niejako monoritem obecnego gabinetu, którego reakcyjne popędy zaczynają trwożyć tych nawet co najmniéj sprzyjali sprawie republikańskiéj. Rząd wyprawia istne gonitwy za ludźmi podejrzanymi o liberalizm i wypędza ich z kraju. Ofiarą podobnego szalonego postępowania stało wielu profesorów uniwersytetów, a z jenerałów Concha świeżo odwołany z jen.-gubernatorstwa Kuby. Gdy rząd ugania się w ten sposób za republikanami, którzy zbierają rozproszone siły, organizują je i starają się powetować straty powstałe w ich szeregach wskutek agitacyi jenerała Cabrery. W żadnym razie władza rządowe nie znajdą ich nieprzygotowanych ani gotowych do zawierania z Alfonsystami dobrowolnéj ugody. O ugodzie t. z. „convenio" zaprzestano zresztą już mówić, a powszechne panuje przekonanie, że nie pióra pisane, lecz oręż będzie musiał w końcu głównie odegrać tutaj rolę. Na czyją stronę zaś przechyli szala zwycięztwa — to inna rzecz.

W parlamencie angielskim stała na przedwczorajszym porządku dziennym sprawa sporu niemiecko-belgijskiego. Na odnośną interpelacyą oświadczył podsekretarz spraw zagranicznych Bourke, że zamieniane były rządami belgijskim a niemieckim noty udzieliły się na drodze poufnéj także gabinetowi angielskiemu, ten jednakże nie uważa za stósowne przedłożyć parlamentowi. W sprawie téj zresztą nie odwołano się przynajmniéj do mocarstw gwarantujących.

W dniu 25 kwietnia r. b. p. Tomasz Kozłowski, poseł inowrocławsko-mogilnicki, zdawać będzie sprawę z czynności koła polskiego na posiedzeniu niemieckim; w dniu zaś 2 maja r. b. w Inowrocławiu.

*** Od ks. dr. Respądka,** posła krobsko-wschowskiego, odbieramy następujące oświadczenie a zarazem i sprostowanie:

„Szanowny redaktorze! W Dzienniku Poznańskim (nr. 79 z 8 kwietnia r. b.) czytam pod rubryką Berlin, co następuje:

„„Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby było trzecie czytanie projektu o zawieszeniu subwencyi państwowéj dla biskupów katolickich i duchownych. Z centrum wystąpiło siedmiu mówców przeciw projektowi, za projektem trzech...""

Że przeciw rzeczonemu projektowi wystąpiło siedmiu mówców a raczéj, że się przeciw niemu zgłosiło siedmiu, jest prawdą; pomyłką atoli, iż podana liczba przypada na samo centrum. Albowiem centrum wysłało do twardéj i wielkich doniosłości walki, toczącéj się dnia onego, tylko sześciu bojowników, z których się trzech dostało na mównicę. Siódmym, a w porządku przez losowanie oznaczonym piątym — byłem ja, i to nie jako członek frakcyi centrum, lecz jako członek poselskiego Koła polskiego. Ponieważ dotąd w Dzienniku Poznańskim daremnie szukałem sprostowania wspomnionéj pomyłki, przeto sam niedokładność korespondenta waszego uzupełniam. — Uzupełnienia tego wymaga sama już przedmiotowa prawda; lecz wymaga go jeszcze i inna ważna okoliczność. Ciężkąby była odpowiedzialność dla Polaka-katolika i w obec sumienia i w obec ludu, gdybyśmy w walce tak głęboko-zasadniczéj a tak szerokich rozmiarów milczeli przy kwestyach podobnych. Sumienie każe bronić godności człowieka wszelkiemi legalnemi środkami; lud zaś nasz śledzi bardzo pilnie i dopytuje się bardzo skwapliwie, co posłowie jego robią i w parlamencie niemieckim i na sejmie pruskim. Z tych tedy powodów wypadało nam się koniecznie na dniu 6 kwietnia r. b. w Izbie odezwać. Milczenie bowiem byłoby grzechem podwójnym: grzechem przeciw religii i kościołowi, grzechem również przeciw dobrze pojmowanemu patryotyzmowi. Że nam większość głosu zabrać nie dozwoliła, nie nasza wina. Ultra posse nemo obligatur.

Prosząc cię, szanowny panie redaktorze, o umieszczenie moich słów niniejszych w najbliższym numerze pisma twego, przyjm zapewnienie poważania.

Berlin, dnia 10 kwietnia 1875.

Ks. dr. Respądek,
poseł."

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego dyrektora prowincyonalnego zakładu leczenia obłąkanych w Alberdze dr. Wendt dyrektorem prowincyonalno-stanowego zakładu obłąkanych w Świeciu.

Gimnazyalny nauczyciel wyższy profesor dr. Schoenitz w Sremie przeniesiony został w tym samym charakterze do gimnazyum w Łubczycach (Leobschütz).

Korespondencye Dziennika Pozn.

Buk, dnia 11 kwietnia.

W sobotę dnia 10 b. m. odbyła rada przemysłowa w Buku od 6 do 11 wieczorem z półgodzinną przerwą posiedzenie pod przewodnictwem dr K. Szulca przy dość licznem zebraniu członków Towarzystwa przemysłowego bukowskiego. Załatwiono w ożywionéj dyskusyi wszystkie punkta porządku dziennego. Z rady przemysłowéj byli obecni dr Donimirski, dyrektor banku z Torunia, dr Szulc i p. St. Orłowski z Poznania. Odkładając szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia na późniéj, udzielamy tymczasem jego porządek dzienny, który był następujący:

1) Odczytanie protokułu z posiedzenia w Inowrocławiu.
2) Sprawozdanie biura z czynności jego.
3) Reforma towarzystw przemysłowych w kierunku, aby te wytworzyły praktyczne przedsiębiorstwa i ten cel uważały za główne swe zadanie.
4) Zakładanie spółek produkcyjnych lub spożywczych dla pojedyńczych gałęzi przemysłu na podstawie prawnéj, jakiemi są: handel skór, żelaza, magazyny obuwia, wyrobów stolarskich, ślusarskich itp. w połączeniu lub bez połączenia z lombardem.
5) Zakładanie towarzystw i spółek sadowniczych i pszczelniczych, spółek fabrykowania sera, miodu, konserw, powideł, spółek gospodarczych w ogóle.
6) Porozumienie się zarządów towarzystw przemysłowych, kółek włościańskich i towarzystwa oświaty ludowéj każdego powiatu, celem zakładania bibliotek a mianowicie czytelni pism ludowych po miasteczkach i wioskach.
7) Wnioski członków.
8) Oznaczenie miejsca i czasu przyszłego zebrania rady przemysłowéj resp. walnego zebrania towarzystw przemysłowych.

Z Litwy, 7 kwietnia.

(Sprawa łahiszyńska. — Czyn bohaterski jen. Łaszkarewa.)

± Miasteczko Łahiszyn leży w powiecie pińskim, który dawniéj wchodził w skład województwa brzesko-litewskiego a po zaborze należy do gubernii mińskiéj. Miasteczko to, jak wiele innych, posiada grunta na mocy przywilejów królów polskich z obowiązkiem płacenia z nich czynszów stale oznaczonych.

Łahiszyn ma nadanie od Zygmunta Augusta z r. 1569 na placów 340 z ogrodami, na ogrodów 13 zapaśnych, nieco ziemi ornéj i lasu, co stanowi w ogóle 120 włók litewskich (około 2400 hektarów) i prócz tego na sianożęci leżące na błotach ostyackich. Oprócz owego nadania pozostało jeszcze w obrębie Łahiszyna ziemi rządowéj czyli starościńskiéj włók siedm.

Sejm, zapewne wynagradzając Ogińskiemu koszta poniesione za wykopanie kanału, łączącego Jasiołdę z Szczarą (Jasiołda wpada do Prypeci, która spływa do Dniepru, Szczara zaś wpada do Niemna), nadał mu roku 1768 różne dobra po nad kanałem położone i w téj liczbie pomiędzy innymi zamieścił Łahiszyn (V. L. 845). Chociaż ten dokument niezbyt jasny, jednak niepodobna przypuścić, by sejm miał zamiar naruszać prawa dawniéj nabyte; bowiem w spisie starostw wyszczególniono, że mieszczanie Łahiszyna płacą na ratę czynszu po 2750 złp. a Franciszek Lubecki za siedm włók ziemi po 35 złotych.

Skutkiem niejasności powyższego sejmowego nadania między późniejszymi nabywcami tych dóbr Lubeckimi a mieszczanami wywiązał się proces, zakończony decyzyą Rady państwa, przez cara dnia 18 marca 1828 r. potwierdzoną, na mocy któréj mieszczanie Łahiszyna uwolnieni zostali od wszelkich obowiązków względem Lubeckich i kazano im oddać całą ziemię, stósując się ściśle do przywileju Zygmunta Augusta, a dla dokładniejszego wykonania wyroku Rady państwa wydelegowano osobną komisyą. Komisya ta rozgraniczyła Łahiszyn z sąsiadami i odtąd mieszczanie najspokojniéj swą ziemią władali.

Po nieszczęśliwym 1863 roku rząd utworzył komitet, któremu kazał zbadać przyczyny upadku miast i miasteczek kraju naszego. Komitet ten po pilném zastanowieniu do ciekawego przyszedł rezultatu, zauważył bowiem, że mieszczanie wypuścili z rąk swych przemysł, handel i rzemiosła jedynie dla tego, iż posiadając grunta zajmują się rólnictwem, dla poprawienia więc ich dobrobytu należy im takowe grunta odebrać. Skutkiem téj opinii wydano dnia 20 października 1867 r. przez cara potwierdzone prawidła, na mocy których mieszczanom miasteczek rządowych (z wyjątkiem miast gubernialnych i powiatowych) dano do wyboru: albo zapisać się do włościan, a w takim razie grunta przez nich posiadane będą im oddane na wykup wedle mającego się przez komisyą oznaczyć szacunku, albo gdy chcą pozostać mieszczanami, grunta im odebrać, a podzieliwszy te ziemie na fermy, takowe Rosyanom na dwudziestoletnią bezprocentową wypłatę rozsprzedać.

Nie wtajemniczony w sekreta rosyjskiéj administracyi, zapewne celu owego absurdum nie zrozumie; dla tego więc niektóre objaśnienia stają się koniecznemi.

Dobra starościńskie, stołowe, poduchowne i konfiskowane, razem wzięte stanowiłyby większą połowę własności ziemskich na Litwie. Z dóbr dawniejszych większą część Katarzyna rozdała swym jenerałom i zausznikom, lecz z tych wiele przez kupna w ręce Polaków się dostało; potém rozdawnictwo na wieczyste posiadanie wstrzymano.

W roku 1863 przejęta chęcią szybkiego zbogacenia się naleciała do naszego kraju chmara prawdziwych rosyjskich sanskulotów. W interesie téj chałastry wyszło rozporządzenie, że katolikom odejmuje się prawo nabywania majątków, a nawet z prawosławnych, jeśli który zechce co nabyć, musi wprzódy na to otrzymać pozwolenie wileńskiego jenerał-gubernatora. Chociaż kilku z Polaków, których przychylność do rządu była udowodnioną, otrzymało takowe pozwolenie, jednak nie dla każdego z Rosyan było dostępném. Wiele z naszych majątków pociągnięto pod przymusową sprzedaż, wiele wystawiono na licytacye; takowe majątki sprzedawano za czwartą a czasem nawet za dziesiątą część rzeczywistéj wartości. Ponieważ takie nabywanie zawsze wymagało choć nieco gotówki, więc tych gołych sanskulotów zadowolić nie mogło, oni bowiem pomimo wszelkich tak legalnych jak nielegalnych dochodów żadnych nigdy zasobów pieniężnych zebrać nie zdołali; rzucili więc pożądliwém okiem na majętnoście w ręku rządu nagromadzone, to jest na dobra dawne rządowe, poduchowne i tak dawniéj jak świeżo pokonfiskowane. Rząd zaślepiony ideą szybkiego zruszczenia kraju ich projekta przyjął, kazał te majątki podzielić na fermy, takowe otaksować i wedle taksy różnym urzędnikom rozdać z tém, aby sumę szacunkową na dwadzieścia rat podzieloną w ciągu dwudziestu lat bez procentu wypłacili.

Ponieważ komisye przeznaczone do ocenienia wyszły z łona tychże sanskulotów, ponieważ rozdawnictwo zależało od władz wyższych miejscowych, do téjże saméj koteryi należących, łatwo się domyśleć, jaki obrót rzecz ta wzięła. Aby dać dokładne pojęcie o wszystkiém, dość jeden przykład przytoczyć.

Fermy Horodyszcz i Soszne, w powiecie pińskim leżące a z części majątków pobenedyktyńskich sformowane, oddano panu de la Gardie za cenę 10,000 rubli wypłacalnych bez procentu ratami w ciągu lat dwudziestu, to jest dla spłacenia téj sumy nabywca obowiązany wnosić co roku do kasy rządowej po 500 rubli i to tylko przez lat dwadzieścia. Do fermy horodyskiéj należy jezioro i karczma, z których roczna dzierżawa wynosi 700 rubli, azatém dwieście rubli z téj dzierżawy i dochody z łąk i gruntów nawet w tych pierwszych dwudziestu latach zostają czystym zyskiem. Po kasacie licznych klasztorów za cara Mikołaja klasztor horodyski był zaliczonym do pierwszéj klasy i Benedyktyni tam utrzymywali parafią katolicką. W r. 1863 księża z klasztoru zostali wygnani, parafią skasowano i kościół zamknięto. Wszystkie te pozostałe mury razem z kościołem włączono także do owéj fermy. Teraz za te mury z ziemią dają panu de la Gardie 20,000 rubli a on żąda dwa razy tyle. Tym sposobem rząd zmarnował ogromne miliony.

Ponieważ wielu z tych urzędników za zbyt jawne łotrostwa ze służby wypędzono, ponieważ na ich miejsce napłynęła nowa chałastra, nowi torbiarze (curpetbaggers), którzy już zapóźno przybyli, by z owego hojnego szafunku korzystać, przeto dla nich znalazła się choć nie tyle donośna, ale zawsze dość korzystna kwestya miasteczek. Grunta odebrane od mieszczan dzielono na fermy, które za bezcen oszacowane urzędnikom na dwudziestoletnią bezprocentową wypłatę rozdawano.

W téj nowéj grabieży żadnéj już roli nie grały ani polityka ani religia. Jako przykład mogę zacytować miasteczko Nobel, również w powiecie pińskim położone; ludność tego miasteczka prawosławna i zawsze przychylnością do rządu się odznaczała, jednak siedziby tylko przy mieszczanach zostawiwszy, resztę gruntów im odebrano, na trzy fermy podzielono i trzem Rosyanom rozdano.

Może niejednemu wydać się dziwném, dla czego mieszczanie nie chcą przypisywać się do gmin chłopskich; rzecz jest taka:

Mieszczanie z dawnych czasów mieli swój własny samorząd, który, choć przez władze rosyjskie znacznie został obciętym, zawsze jednak zostawiał im dość niezależności w obec rządowéj administracyi. Przypisując się do bliższych gmin włościańskich, resztki téj niezależnościby stracili i musieliby uledz władzy starszyn, pisarzów gminnych i mirowych pośredników. Pośrednicy ci jako bezpośredni naczelnicy kilku lub kilkunastu gmin czasem sami bywają źródłem nadużyć, a prócz tego pilnując tylko powierzchownej formy, prawie zawsze tolerują wszelkiego rodzaju zdzierstwa i bezprawia.

Samorząd jest szczególniéj drogim dla tych miasteczek, gdzie, jak w Łahiszynie, ludność pomimo nacisku i prześladowania dotąd pozostała katolicką. Samorząd ten dawał im możność do biernego oporu, do zanoszenia skarg na bezprawny ucisk — co dla włościan w ustroju gminnym byłoby zupełném niepodobieństwem.

Przytém trzeba dodać, że polujący na nowo tworzące się fermy mieli tysiące sposobów, aby całą sprawę przed grabioną ludnością zaciemnić, nadając taki pozór, jaki dla interesu grabicieli był najstósowniejszym. W sprawie łahiszyńskiéj, gdzie polującym na fermę był sam gubernator, takie manewra niewątpliwie udać się musiały. Łahiszyńscy, opierając się nie tylko na dawném nadaniu, lecz mając do tego dekret rady państwa przez cesarza sankcyonowany, rozpoczęli obronny proces, ale zaufawszy zależnym od władz plenipotentom przepuścili termina; w końcu gubernator Tokarew otrzymał fermę łahiszyńską złożoną z 2,133 dziesięcin ziemi (około tyleż hektarów) za sumę 10,000 rubli wypłacalną równemi ratami w ciągu lat 20 po 500 rubli rocznie.

Intromisyi dokonano dnia 6 marca 1874 roku.

Pomimo to mieszczanie ani z gubernatorem, ani z jego plenipotentem baronem de Witte, który przez rząd został naznaczonym na marszałka powiatu pińskiego (w r. 1863 rząd wybory na urzędników w kraju naszym skasował i od owego czasu sam na wszystkie urzędy mianuje) w żadne umowy wchodzić nie chcieli i oświadczyli, że trzeciaków ze swych zbiorów nie dadzą. Na zaniesioną przez nabywcę skargę sąd pokojowy zdecydował, by siano od mieszczan odebrać na rzecz nabywcy. Decyzya ta była nieprawną, gdyż baron Witte figurował w niéj, raz jako strona, będąc plenipotentem Tokarowa, a drugi raz jako sędzia, będąc członkiem zjazdu sędziów pokoju powiatu pińskiego. Pomimo to w skutek postanowienia sądu władze zarządziły wyprawą wojenną. Spędzono furmanki z pobliższych wiosek i te przy asystencyi naczelnika miejscowéj żandarmeryi kapitana Kobylińskiego, z miejscową policyą i pod ochroną kompanii wojska pod dowództwem kapitana Kotina wyruszyły na łąki, gdzie téż niemal całe miasteczko się wysypało, dzieci, starce i kobiety.

Cała ta czynność była również nie legalną, lecz gubernatorowi nie chodziło o siano, ale tylko o zrobienie wielkiego hałasu i o możność przedstawienia sprawy w świetle bardzo groźném, posunięto się bowiem aż do strzałów pustemi ładunkami. Potém wojsko się cofnęło zaaresztowawszy kilku mieszczan a pozostawiwszy siano na miejscu. Późniéj sąd wyższéj instancyi mieszczan tych uwolnił. Po téj niby potyczce policya wysłała raport, w którym opisując wypadek wyraziła się, że mieszczanie przeciw nowym ustawom się buntują. Ten głupi frazes wytłumaczono jako bunt przeciw nowéj organizacyi wojennéj i na poskromienie tego buntu z Petersburga zarządzono z rozwinięciem znacznych sił formalną wojenną wyprawę pod dowództwem generał-porucznika Łaszkarewa.

Opór przeciw dekretowi prawo przewiduje i zarządza stósowne lecz zupełnie inne środki. Musiano więc w Petersburgu przedstawić tę sprawę jako coś groźnego, jako jawny bunt przeciw władzy, bunt, który w samym zarodzie należy co najrychléj stłumić. — Wojsko więc z Mińska wieziono koleją żelazną a od kolei pospiesznie furmankami.

Dnia 31 października 1874 r. generał Łaszkarew na czele batalionu piechoty i dwóch sotni kozaków otoczył miasteczko, porozsyłał rozjazdy i porozstawiał czaty. Generał i oficerowie byli przekonani, iż ich przyjmą wystrzałami i mocno się zdziwili, gdy piński sprawnik (naczelnik powiatowéj policyi) ich upewniał, że w miasteczku wszystko spokojnie i że tam wojsko z chlebem i solą przyjęte zostanie. — Łaszkarew mówił, iż wybrał się na parę miesięcy i miał sobie daną pełną władzę użyć wszelkich środków, by tylko porządek i posłuszeństwo przywrócić. — Wszedłszy do Łahiszyna generał Łaszkarew rozkazał, by na rzecz Tokarowa dla wynagrodzenia mu niedanego zboża i siana mieszczanie w ciągu 24 godzin 12,000 rubli złożyli (piękny procent od 10,000 rubli) a w razie niezłożenia téj sumy na oznaczony termin zagroził wojenną egzekucyą. Po długich prośbach udało się wytargować zmniejszenie sumy na połowę i przedłużenie terminu. Tymczasem Kabber miński [illegible]

byt słabego serca) zgromadził na ratusz mieszczan i am, z wyjątkiem żydów, wszystkich chrześcian bez różnicy płci i wieku siekł bez miłosierdzia. Egzekucya a trwała przez noc całą, od zachodu aż do wschodu słońca; i między innemi nawet wysłużony żołnierz, kawaler kilku medali i krzyża śgo Jerzego, dostał 60 nahajów, co było wielkiém zgwałceniem ustaw wojennych.

Działo się to, chociaż Milutyn (minister wojny) najwyraźniéj generałowi Łaszkarew zalecił, by wojska do ćwiczenia ludzi nie używał, i chociaż wyżéj wzmiankowany baron Witte był dodanym jako rządowy świadek, aby mieszczanom żadnych bezpraw nie wyrządzano.

To może służyć za dowód, jak w Rosyi rozkazy wyższe i obostrzenia prawne służą tylko na to, aby w razie danym rząd mógł jakiego barbarzyńskiego postępku z łatwością się wyprzeć. — Chociaż w Łahiszynie prawosławnych prawie nie ma, jednak w 1863 r. parafią katolicką tam skasowano, a przy kościele zamienionym w cerkiew popa w plebanii osadzono. Pop ten, korzystając z téj zręczności, chciał mieszczan na prawosławie nawrócić, lecz i tą razą mu się nie udało. Dnia 5 listopada generał otrzymawszy od mieszczan 6,000 rubli dla Tokarowa i prócz tego wymógłszy od nich koszta przewiezienia i utrzymania wojska, zniósł tam stan oblężenia i opuścił miasteczko. Przy tém kilku z zaaresztowanych mieszczan administracyjnie, to jest bez sądu, w głąb Rosyi wysłano, pozostałych zaś w więzieniu pińskiém izba kryminalna za niewinnych uznawszy, na wolność wypuścić kazała.

Po tym świetnym czynie Łaszkarew dostał podziękowanie, Kabher order a gubernator i razem nowy nabywca Tokarew stopień tajnego radzcy.

Mieszczanie nakoniec, usłuchawszy rad rozumniejszych, udali się do Petersburga i obrali tam plenipotenta, który podjął się ich interes prowadzić. Jednocześnie Pahlen (minister sprawiedliwości) zawezwał władze miejscowe, by mu cały tok téj sprawy do rozpatrzenia przedstawiły. — Są przytém pogłoski, że cesarz prośbę Łahiszyńców przyjął i rzecz całą rozpatrzyć kazał.

Monachium, 8 kwietnia.

(Pogrzeb ś. p. Karóla Ruprechta.)

(R.) Przesyłam wam dziś choć kilka szczegółów o pogrzebie ś. p. Karola Ruprechta. Emigracya nasza z Paryża, zawiadomiona przez jednego z naszych rodaków o śmierci Karóla, wysłała z grona swego jako delegata p. dr. Ramlowa, Warszawianina, jednego z najlepszych przyjaciół zmarłego. Z powodu tego pogrzeb został wstrzymanym o dzień jeden, tak żeby delegat miał czas nań zdążyć. Gdy delegat przybył, pogrzeb odbył się w dniu 3 bm. o godzinie wpół do piątéj po południu z całą odpowiednią okazałością. Towarzyszyło mu wielu Polaków i znaczna liczba tutejszych mieszkańców. S. p. Karól Ruprecht był ewangielikiem; pastor więc ewangielicki p. Fecz, w pięknéj i serdecznéj mowie skreślił żywot tego dzielnego patryoty-męczennika i wskazał drogę, jaką iść potrzeba, aby pozyskać nieśmiertelność. Po usypaniu mogiły odeszliśmy smutni ale i dumni zarazem, że Polska, macierz nasza takiego dzielnego człowieka, chlubę naszą, wydała. Pamięć i spokój mu wieczny!

Grób zakupiony na lat pięćdziesiąt i dziś już pracują mularze nad położeniem fundamentów pod pomnik, który ze składek zostanie wzniesionym. Na nim wyryte będą słowa ś. p. Karóla, które przed samym zgonem wypowiedział:

„Powiedzcie moim przyjaciołom, że przestałem cierpieć, że pamięć o nich niosę do grobu, obok którego wyryjcie: Powiedzcie moim, że skonałem z żałości, że duch w jéj (ojczyźnie) stronach tylko, a tutaj ciało.

Zdjętą też została pośmiertna jego fotografia, któréj jeden egzemplarz i wam załączam. Papiery wszelkie i manuskrypta przesłane zostały panu doktorowi Gałęzowskiemu, — dyrektorowi szkoły polskiéj w Batignolles.

NIEMCY.

*** Berlin,** 11 kwietnia. Biskupi niemieccy wystósowali pod dniem 2 b. m. pismo do cesarza Wilhelma, które podaje dzisiejszy Staatsanzeiger wraz z odpowiedzią ministerstwa daną biskupom na rozkaz cesarski. Pismo biskupów brzmi jak następuje:

„Najmiłościwszy cesarzu i t. d.

Ministerstwo królewsko-cesarskie przedłożyło Izbom sejmowym projekt, wedle którego dalsze płacenie katolickim biskupstwom i duchownym subwencyi państwowych zawisłém uczyniono od bezwzględnego posłuszeństwa dla praw państwowych.

Tego rodzaju bezwzględne oświadczenie nie da się pogodzić z sumieniem chrześcianina. Apostołowie przecież i niezmierna liczba chrześcian wolała ponieść raczéj śmierć jak poddać się takim rozporządzeniom władz świeckich, które wzbraniały im ogłaszania bożéj prawdy, — lub nakazywały zaparcie się chrześciańskiéj wiary.

Skoro więc nie możemy dać tego oświadczenia, nie chcąc zrywać z zasadami chrześciaństwa i działać wbrew naszemu sumieniowi, wstrzymanie nam środków materyalnych, nie zmusi nas również do tego.

Zresztą subwencye państwowe płacone odnośnym biskupstwom powstały na mocy prawnego zobowiązania, jakie państwo przyjęło równocześnie z sekularyzowanemi dobrami kościelnemi stósownie do wyraźnych stypulacyi i wedle znanego orzeczenia pruskiego ministra „że honor Prus zawisłym jest od płacenia subwencyi państwowych.“ Co się tyczy reszty subwencyi państwowych płaconych duchownym, takowe nie powstały również z szczodrobliwości państwa dla kościoła, ale mają również prawną podstawę, czy to w sekularyzacyi klasztorów i zakładów duchownych, czy to w prawach patronatu lub przyrzeczeniach królewskich, a zawieszenie tych subwencyi właśnie w obecnéj chwili musi wywoływać w sercach katolików tém więcéj gorzkie uczucia, ileże państwo duchownym innych wyznań chrześciańskich polepszyło znacznie byt materyalny.

Najwięcéj zaś dotyka nas zawieszenie subwencyi państwowéj z tego powodu, że takowe ma być niejako karą za zachowanie się biskupów katolickich i duchownych w obec praw majowych pomimo tego, że biskupi i duchowni bez naruszenia swych najświętszych obowiązków i przez Boga kościołowi katolickiemu nadanéj konstytucyi nie mogą podawać ręki do wprowadzenia w życie ustaw majowych.

Sądzimy, że przypuszczeniem, jakoby w zamiarach waszéj królewsko-cesarskiéj Mości leżało żądanie od nas niewierności i nieposłuszeństwa dla kościelnego porządku, ubliżylibyśmy waszéj cesarskiéj mości. Dla tego też nie udajemy się do Izb sejmowych, w których poczyna znikać poczucie chrześciańskie, ale do waszéj królewskiéj mości jako opiekuna uznanych w Prusach chrześciańskich kościołów do Korony, dla któréj katolicy i w czasie politycznych burz okazywali jak największą lojalność — z pokorną prośbą o odmówienie przedłożonemu projektowi naruszającemu słuszne prawa kościoła i będącemu źródłem wielkiego zamięszania najwyższéj swéj sankcyi. Pozostajemy waszéj królewskiéj mości itd.

Fulda, 2 kwietnia 1875.

Paweł, arcybiskup koloński, Henryk, książę-biskup wrocławski, Piotr Józef, biskup limburgski, Wilhelm Emanuel, biskup moguncki, Mateusz, biskup trewirski, Jan Henryk, biskup osnabrykski, Lotar, biskup z Leuki i. p. i, adm. archidyecezyi fryburgskiéj za Księstwo Hohenzollern, Filip, biskup warmiński, Wilhelm, biskup z Hildesheimu, Konrad Hahne, administr. biskupstwa fuldajskiego, w zastępstwie biskupa chełmińskiego Klingenberg, jeneralny wikaryusz, w zastępstwie biskupa monasterskiego dr. Giese, jeneralny wikaryusz.

Odpowiedź gabinetu dana na powyższe pismo biskupów, brzmi jak następuje:

„Berlin, dnia 9 kwietnia 1875.

Waszą arcybiskupią mość uwiadamiamy, że jego królewska mość cesarz i król polecił ministerstwu państwa odpowiedzieć na podanie z 2 kwietnia biskupów pruskich zebranych w Fuldzie.

Spełniając ten najwyższy rozkaz musimy wyrazić nasze zadziwienie oraz ubolewanie, że duchowni na wysokiém stanowisku biskupów mogą twierdzić, jakoby w Prusach zapoznawano wiarę chrześciańską i nie chcą być posłusznemi prawom, których w innych niemieckich i obcych krajach od wieków po dziś dzień słucha katolickie duchowieństwo wraz z swymi przełożonymi a posłuszeństwo to katolickie duchowieństwo stwierdziło uroczystą przysięgą.

Niemniéj uderzającém i fałszywém jest twierdzenie, jakoby prawa, w obec których biskupi właśnie Prus nie poczuwają się do posłuszeństwa, zabraniały ogłaszania boskich prawd.

Jeżeli panowie biskupi twierdzą, że duchowieństwu innych wyznań przyznano podwyższenie płac, to powierzchowne tylko przyjrzenie się projektowi i obradom sejmowym, powinnoby ich przekonać o nieprawdzie ich sądu. Również i to powinno być wiadomém panom biskupom, że przedłożony projekt sejmowi, którego nie sankcyonowania domagają się od jego królewskiéj mości, nadesłany został sejmowi tylko za najwyższą wolą.

Żądanie biskupów nie sankcyonowania projektu po przyjęciu go przez sejm zadziwia tém więcéj, że panowie biskupi sami wiedzą, iż dotacye, o które tu chodzi, nie były nigdy przyznane przez państwo, gdyby biskupi i duchowni mieli prawo słuchania praw państwa tylko wedle pozwolenia papieża.

Jeżeli pismo biskupów nazywa projekt źródłem nieszczęść i zamięszania, niechaj biskupi, którzy w r. 1870 przed ogłoszeniem uchwał watykańskiego soboru ich skutki przewidywali, zapytają teraz samych siebie, czy przez wystąpienie swe pewne i stanowcze nie mogliby byli odwrócić klęsk i zamięszań, jakie przewidywali.

Waszą arcybiskupią mość upraszamy o zakomunikowanie niniejszego pisma wszystkim biskupom Prus, których nazwiska znajdują się na podaniu z dnia 2-go kwietnia.

Ministerstwo stanu.

Ks. Bismarck. Camphausen. Hr. Eulenburg. Leonhardt. Falk. Achenbach. Friedenthal.

Do

Arcybiskupa kolońskiego dra Pawła Melchers.

Izba deputowanych załatwiwszy kilka pomniejszych projektów w trzeciém czytaniu przeszła następnie do dalszych obrad nad ordynacyą prowincyonalną. — W najbliższych dniach spodziewają się przedłożenia Izbie deputowanych nowych projektów kościelno-politycznych, które mają przewyższyć co do swéj surowości wszystkie dotąd uchwalone.

AUSTRYA I WĘGRY.

*** Wiedeń,** 10 kwietnia. Podróż cesarza austryackiego do Wenecyi, łączące się z nią wnioski i kombinacye pochłaniają do tego stopnia uwagę dzienników, że o przebiegu sejmów krajowych luźne tylko znajdujemy w nich zapiski. Opisom uroczystości urządzonych na cześć bratających się w Wenecyi monarchów nie ma końca. Głębokie przedewszystkiém wrażenie i zapał wywołał toast wniesiony w czasie uczty przez cesarza austryackiego. Rinnovamento jeden z najwięcéj czytanych i najpopularniejszych dzienników weneckich, rozbierając toast Franciszka Józefa, mówi, że toast ten zamyka przeszłość a otwiera przyszłości nowy i świetny horyzont. Florentyńska Epoca zamieszcza obszerne sprawozdanie o zjeździe weneckim. Kardynał-patryarcha wenecki miał doręczyć przy téj sposobności dwa listy własnoręczne papieża, jeden cesarzowi austryackiemu, drugi królowi włoskiemu. Na posłuchaniach, na których wywiązał się z powierzonéj mu misyi, rozwinął patryarcha z polecenia Papieża warunki, pod jakiemi możnaby przywrócić na nowo dobre między państwem a kościołem stósunki. Pierwszym warunkiem miałoby być zupełne zerwanie Włoch z Niemcami. Prywatny telegram z Wenecyi do Epoca donosi, że misya patryarchy spełzła najzupełniéj. Również bezskutecznemi miały być zabiegi innéj prywatnéj osobistości, która umyślnie w tym celu przybyła z Rzymu do Wenecyi.

Cesarz przybył do Poli dnia 9 b. m. gdzie zwiedził szczegółowo flotę austryacką. Ztąd udaje się w czterotygodniową podróż po Dalmacyi. Towarzyszyć mu będą w wycieczce téj minister obrony krajowéj Horst a częściowo minister rólnictwa i minister handlu, którego obowiązki sprawuje w téj chwili prowizorycznie Chlumecky. Cesarza powita w imieniu sułtana jenerał-gubernator Bosnii Derwisz Pasza. W Cataro przyjmie go na czele licznéj świty książę Czarnogóry. Książę Milan osobną w tym celu wysyła delegacyą. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że monarcha nie przyjmie deputacyi chrześcian bośniackich, zamierzających przedłożyć mu memoryał o prześladowaniach, jakich doznają chrześcianie na Wschodzie ze strony muzułmanów.

Hr. Andrassy powrócił wraz z całym swoim sztabem wprost z Wenecyi do Wiednia.

FRANCYA.

*** Paryż,** 9 kwietnia. Minister wojny wystósował do poszczególnych dowódzców korpusów armii rozkaz dzienny, w którym bliżéj rozwodzi się nad tém, jak mają zastósować się do nowego położenia politycznego. Temps podaje z rozkazu tego następujący wyjątek: „Jenerale! Pan wiesz już o tém, że prawa regulujące władzę we Francyi ogłoszone zostały. Wszyscy muszą się odtąd zastósować do tych praw i ściśle ich przestrzegać, a im kto wyższe zajmuje stanowisko w hierarchii państwowéj, tém więcéj pilnować powinien tego obowiązku. Z tego też powodu rząd szanując przekonania każdego życzy sobie w interesie publicznego pokoju, aby nikt nie objawiał swych wewnętrznych przekonań w karygodnéj formie i liczy na to, że nikt z jego reprezentantów nie weźmie udziału czy to czynnego, czy przez słowa, w objawach nieprzyjaznych przyjętéj przez Zgromadzenie narodowe konstytucyi.“ Kilka dzienników udało się do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem odpisu tego okólnika, ale minister odmówił stanowczo pod pozorem, że jest to poufny dokument i dla tego nie może być ogłoszonym. I minister wojny nie chciał wydać swego rozkazu dziennego i chociaż był za jego publiczném ogłoszeniem, dał się nakłonić ministrowi Buffet, życzącemu sobie, aby rzecz całą trzymał w tajemnicy.

W sobotę ma być danym na cześć prezydenta Francyi wielki obiad w niemieckiéj ambasadzie. Po obiedzie nie będzie urzędowego przyjęcia. Lista zaproszonych do ks. Hohenlohe osób ma zupełnie urzędowy charakter. Trzech ministrów nie ma na niéj a mianowicie: pp. Dufaure, Caillonx i Buffeta. Dóch pierwszych nie ma w Paryżu a ostatni nosi żałobę po zmarłéj niedawno matce.

Od czasu powrotu eksministra Rouhera z Chislehurst występują bonapartyści mniéj energicznie, tak, że wnosić należy, iż Eugenia wydała rozporządzenie nakazujące umiarkowańsze postępowanie. Słychać tylko że przy wyborach do senatu rozwiną bonapartyści wielką agitacyą i zawrą nawet przymierze z legitymistami, o ile takowe będzie mogło podnieść ich interesa. W kilku departamentach n. p. Pas de Calais mają bonapartyści wielką nadzieję zwycięztwa, również i w Korsyce, lubo im ks. Napoleon stanie wielce na zawadzie z swą kandydaturą.

HISZPANIA.

*** Madryt,** 8 kwietnia. Do dzienników zagranicznych donoszą, że ostatnie wystąpienie jenerała Cabrery wprawdzie nie zadało ciosu śmiertelnego sprawie karlistowskiéj, przerzedziło jednakże jéj szeregi i pozbawiło wielu dzielnych ludzi. Między innymi wystósowali na ręce don Karlosa jenerałowie Aguirre i Velasco pismo, w którém oświadczają, że nie mogą i nie chcą dłużéj służyć pod jego sztandarami. Z zemsty wrzucono żonę i córkę pierwszego w Vera do więzienia. Prócz tego złożyło broń w Bajonnie 3 brygadyerów, 8 pułkowników i 38 oficerów wszelkiéj broni. — Pretendent przeniósł główną swą kwaterę do Durango a towarzyszący mu jenerał Mogroveja wyruszył na czele 10 batalionów ku Valmaseda, celem stawienia oporu nadciągającym wojskom rządowym.

Rząd króla Alfonsa nie przestaje kroczyć w kierunku reakcyjnym. Obecnie sroży się przeciw profesorom uniwersytetów. Profesor Salmeron znany z swéj politycznéj przeszłości, jako poprzednik Castelara w prezydenturze rzeczypospolitéj i profesor prawa, nazwiskiem Azcarate, zostali dziś uwięzieni a jeden z nich odesłany do Lugo, drugi do Miranda. Prawdopodobnie szereg uwięzionych nie zamknął się jeszcze, wszyscy bowiem nauczyciele uniwersytetu przyłączyli się do protestu przeciw reakcyjnemu dekretowi, którym rząd usiłował ująć w karby wyższe zakłady naukowe w Hiszpanii a profesorowie innych uniwersytetów poszli za przykładem swych madryckich kolegów. Natomiast oświadczył rząd, że zdecydowanym jest wyrzec banicyą na wszystkich tych profesorów, którzy odważą się bądź to protestować, bądź żądać dymisyi. Ponieważ świat studencki mocno został zaniepokojonym temi wypadkami a i opinia publiczna, o ile wolno jéj odezwać się nieco głośniéj, potępiła pomieniony dekret przeto obawiają się groźniejszych zawikłań.

Gdy przed kilku dniami donoszono, że jenerał-kapitan Martinez Campos powrócił zaprowiantowawszy Olot do Barcelony, głoszą dziś, że wkroczył do Rippol stoczywszy pierw potyczkę, w któréj stracił 40 zabitych i rannych.

SERBIA.

*** Białogród,** 5 kwietnia. O znaném nam już z telegramów rozwiązaniu skupczyny powiada białogrodzki korespondent do Allg.-Ztg.:

„Aby mieć o tém pojęcie, dokąd zgromadzenie zmierzało, trzeba znać deklaracyą gabinetu przed samym dekretem rozwiązania odczytaną a zaraz potém po wszystkich miasteczkach i gminach Księstwa rozesłaną. Jest to dokument mający swoje znaczenie.

„Rząd Jego Wysokości — powiedziano tam — przedstawił się skupczynie jako pojednawczy i dobréj woli pełny a stwierdzały to przy każdéj sposobności jego czyny. Gabinet trzymał się na gruncie konstytucyjnym, na gruncie prawności i porządku, które jedynie postęp umożliwiają. Do kompromisów zawsze byliśmy skłonni. Brzydziliśmy się wszelką skrajnością namiętną; pragnęliśmy przeciwieństwa godzić, staraliśmy się dobro ojczyzny mieć pieczy. Z żalem jednak ujrzał rząd, że stronnicze podżegania wzmagają się i drażnienia polityczne się mnożą. W Serbii tymczasem bardziéj niż gdzieindziéj należy baczyć na interesa patryotyzmu, porządku i narodowego postępu. Stósunki w jakich się Serbia znajduje, wielkiéj wymagają przezorności i oględności. — Dla tego to starał się rząd o ukojenie i pojednanie; ze strony wszakże ciał zgromadzenia żadnego nie pozyskał posłuchu. Smutne niesnaski i walki stronnictw, jakoteż dziwne o życiu publiczném pojęcia musiały tak skupczynie jako i rządowi zadania ich działalności utrudnić. Ministeryum pragnęło postępu rozważnego, skupczyna nieoględnego, do jakiego kraj nasz stósowaćby się nie mógł. Znikł przy tém wzajemny między stronnictwami szacunek; miasto kontroli i roztrząsania rzucano podejrzenia na wszystkich kraju urzędników. Nawet kwestye dotyczące honoru i moralności, które to powinny były być podstawą wszelkich czynności skupczyny, zamieniały się w kwestye stronnicze, jak świadczy wypadek ze sprawozdawcą komisyi próżb. Walka stronnicza szczytu swego doszła i cierpliwość rządu musiała się wtedy wyczerpać. — Poczytał też sobie za obowiązek zastanowić się nad środkami, jakieby mogły tak zamącone położenie rzeczy wyjaśnić. Jedynym takim środkiem zdało się mu rozwiązanie skupczyny, które też jego Wysokości z uszanowaniem zaleciliśmy.“

Ten sam dziennik, mówiąc o przesileniu w Serbii, wykazuje niebezpieczeństwa niezgody rządu kięcia Milana ze skupczyną i zapowiada zawikłania w przewidywanym razie zmiany dynastyi w Serbii. Artykuł ten tak kończy:

„Jeśli ks. Milan nie zdoła utworzyć gabinetu pożądanego dla przyszłéj skupczyny, w takim razie przesilenie w Serbii łatwo zmianę tronu sprowadzi. Nie ma kwestyi, że gabinet wiedeński, jakiekolwiek zajdą okoliczności, starać się będzie utrzymać księcia Milana w Serbii. Równie atoli jest pewném, że gdy przesilenie w Serbii przybierze większe rozmiary a skupczyna zechce powołać księcia czarnogórskiego na tron serbski Rosya nie sprzeciwi się téj kombinacyi. A w takim razie przymierze trzech mocarstw północnych będzie wystawione na ciężką próbę. W każdym razie dalszy rozwój rzeczy w Serbii w skutek rozwiązania skupczyny jest najwyższego dla kwestyi wschodniéj znaczenia; należy też najgroźniejszych oczekiwać tam zawikłań.“

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 12 kwietnia. Cesarzewicz wyjeżdża wraz z żoną dziś o godzinie 2 po południu na Monachium i Insbruk do Włoch.

Londyn, 12 kwietnia. Dzisiejsze ranne dzienniki poświęcają przeważnie swe artykuły odpowiedzi gabinetu pruskiego na protest biskupów.

Paryż, 11 kwietnia. Dzienniki wieczorne kładą nacisk na pokojowe zamiary rządu francuzkiego i narodu hiszpańskiego.

Madryt, 12 kwietnia. Karliści zostali pobici pod Tortosą, przyczém stracili 100 ludzi. Jenerał Martinez Campos stanął w pobliżu Sele de Urgel.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 12 kwietnia.

— * **Trzymarkówki.** Na dokończenie budowy teatru polskiego otrzymaliśmy z Chrzanowa marek pięć w miejsce doniesień o szczęśliwém przybyciu czwartego syna.

— * **Stowarzyszenie młodych kupców** zamierza na rzecz budowy teatru polskiego dać amatorskie przedstawienie w teatrze Hildebranda w dniu 18 bm. Przedstawienie to składać się będzie z komedyi: Nieproszeni goście i Posażna jedynaczka. Spodziewać się należy, że publiczność stęskniona za tego rodzaju zabawą, licznie się na przedstawienie zbierze i tym sposobem złoży zarazem uznanie dla amatorów, pracę swą dających na rzecz budowy teatru naszego.

— * **Na inwalidów z r. 1831** w Londynie przebywających otrzymaliśmy od p. Alf. Moszczeńskiego z Rzeczycy marek sześć; od p. W. Trąmpczyńskiego z Nakła marek trzy.

— * **Walne zebranie wyborców miasta Poznania** celem wyboru nowych członków komitetu w miejsce tych, którzy zeń wystąpili, i przedstawienia petycyi do regencyi odbędzie się dnia 15 bm. o godz. wpół do 8 wieczorem na w. sali bazarowéj. Liczne zebranie się wyborców jest bardzo pożądaném.

— * **Woda w Warcie** dochodzi na wodomierzu przy Chwaliszewskim moście do 9 stóp 6 cali. Prócz Berdychowskiéj tamy zalewa takowa częściowo już i drogę do Dębicy prowadzącą a potrzeba tylko, aby woda urosła o 2 jeszcze cale, a zaleje całą drogę.

— * **Żegluga na kanale bydgoskim** rozpoczyna się z dniem 13 bm.

— * **Nauczyciel wyższy przy gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam** prof. dr. Steiner uwiadomił podobno władzę tutejszy, że w skutek ostatniéj encykliki występuje z kościoła katolickiego.

— * **W sobotę po południu odbyło się zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszy poznańskiego banku budowlowego** (Posener Baubank), w którém wzięło udział mniéj więcéj 15 członków. Zebraniu przewodniczył przewodniczący w radzie nadzorczéj, radca sprawiedliwości p. Tschuschke. Dyrektor banku p. C. Meyer odczytał sprawozdanie za r. 1874 i przedłożył bilans, który zebranie przyjęło. Następnie wybrano na rewizorów rachunków komisarza aukcyjnego p. Maniny, mera i kupca p. Karola Hartwiga. Dywidendy bank nie ustanowił, ponieważ z jednéj strony nie wszystkie jeszcze wykończono budynki a z drugiéj wykończone już lokale dopiero z końcem minionego roku wynajęte zostały.

— * **Stary dworzec kolei marchijsko-poznańskiéj** rozbierają obecnie. Ma on jednak być znów ustawiony w bliskości żwirówki wrocławskiéj i być użyty na mieszkania dla urzędników téj kolei.

— * **Prace około budowy nowego dworca centralnego** zawieszone nagle zostały, jak to przed kilku donosiliśmy dniami. Przyczyną tego mają być nieporozumienia, jakie powstały pomiędzy dyrekcyą kolei górnoszląskiéj a dyrekcyą kolei marchijsko-poznańskiéj i poznańsko-kluczborskiéj co do wspólnego użycia nowego dworca. Układy, jakie się w téj mierze pomiędzy dyrekcyami rzeczonych kolei toczyły, nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu, dla czego dyrekcya kolei górnoszląskiéj prace zawiesić kazała. Gdyby ostatecznie pomiędzy dyrekcyami nie przyszło do porozumienia i gdyby kolej marchijsko-poznańska i poznańsko-kluczborska osobne wybudowały dworce, w takim razie dworzec kolei górnoszląskiéj musiałby wybudowany w daleko mniejszych rozmiarach, niż pierwy projektowano, trzy albowiem tylko koleje korzystałyby z niego: koléj poznańsko-wrocławska, poznańsko-stargardska i poznańsko-toruńska.

— † **Ks. Wojciech Pampuch,** proboszcz w Pawłowicach w dekanacie krobskim, przeniósł się do wieczności dnia 9 bm.

— * **Równocześnie zapozwani zostali** na terminy przez sąd powiatowy w Gnieźnie ks. biskup sufragan dr. Cybichowski i ks. kanonik Wojciechowski; pierwszy na dzień 16 bm. w sprawie, o któréj się dowie w samym terminie, drugi na dzień 14 bm. w sprawie delegata apostolskiego. Ks. biskupowi zagrożono, że w razie niestawienia się użyją przemocy.

— * **W Dębiczu pod Środą,** majętności p. W. Wolowicza, którą dzierżawi p. Zakrzewski, spaliły się dnia 7 b. m. nad wieczorem wszystkie budynki gospodarcze. Przytém spaliło się przeszło 500 owiec.

— * **Na mocy nowego prawa o szczepieniu ospy z** 8 kwietnia 1874 r. mają przełożeni wszystkich publicznych i prywatnych zakładów naukowych wygotowywać rok rocznie wykaz 1) owych uczni, którzy podczas uczęszczania do zakładu kończą rok dwunasty a świadectwem lekarskiém nie wykażą, że w ostatnich pięciu latach chorowali na ospę lub w tym czasie ospę mieli szczepioną, 2) owych uczni, którzy po ukończeniu lat dwunastu przyjęci zostali do zakładu a powyższego świadectwa nie złożyli, 3) owych uczni, którzy umieszczeni zostali bez wykazie z roku przeszłego albo jako tacy, którzy bez prawnéj przyczyny nie mieli jeszcze szczepionéj ospy, lub jako tacy, o których lekarz rozporządził na świadectwie z szczepionéj ospy, aby szczepienie powtórzoném zostało w roku następnym. Wykazy te przesyłają się w mieście Poznaniu prezesowi policyi Staudy, w powiatach radzcom ziemiańskim.

— * **Mamy pieniądze, tak pisze Kur. Warsz.,** a przynajmniéj niektórzy z nas! Dowodem tego fakt zakupienia przez jednego z panów naszych pereł dla swéj małżonki za sumę milion franków! Ręczymy, iż nie dodaliśmy ani jednego sous; milion franków bowiem iście rzucono na stół jubilera paryzkiego.

— * **Now. Telegr.** donosi, że w Odesie niektórzy mieszkańcy noszą się ze zbawienną myślą utworzenia Towarzystwa, którego członkowie będą się zobowiązywali do odmawiania sobie wszystkiego, co nosi cechy zbytku. Takie stowarzyszenie przydałoby się nie w saméj tylko Odessie.

— * **Komisya konkursowa ustanowiona** przy dyrekcyi **teatrów warszawskich.** Generał-Gubernator Warszawski na przedstawienie prezesa dyrekcyi teatrów warszawskich zezwolić raczył na ustanowienie przy tejże dyrekcyi i pod prezydencyą jéj prezesa konkursu dzieł dramatycznych.

Za podstawę materyalną do konkursu w roku bież. służy ma fundusz złożony przez hr. Jana Aleksandra Fredrę sumie rub. 300 i zwiększony ofiarami innych osób do wysokości rub. 900.

Prezes dyrekcyi teatrów wyjednawszy wyżéj wzmiankowane pozwolenie i zatwierdzenie listy członków proponowanéj przez nie komisyi konkursowéj, zaprosił odezwą z dnia 22 marca (4 kwietnia) do swego mieszkania członków téj komisyi, któréj skład jest następujący:

Prezydujący Sergiusz Muchanow.

Członkowie: Panowie i Panie:

Bogusławski,
Chłapowska (Modrzejewska)
Kaszewski,
Konig,
hr. Kossakowski,
Królikowski,
Leo,
Popiel Romana,
Rapacki,
Szymanowski.

Na odbytém w dniu 5 kwietnia pierwszém posiedzeniu komisyi uchwalone zostały następujące warunki konkursu:

Z funduszu 900 rub. przeznaczonego na nagrody, ustanawia się dwie premie, pierwszą w wysokości rub. 600, za dzieło oryginalne (komedyą lub dramat) bez względu na rozmiary, najlepsze z nadesłanych, z temi jednak zastrzeżeniami:

że utwór odpowiadać będzie warunkom estetycznym i scenicznym—i

że pisany będzie z baczeniem, iż ma być przedstawiony na scenie warszawskiéj.

Przy równych zaletach sztuk współubiegających się dzieło większych rozmiarów ma pierwszeństwo do nagrody.

Druga nagroda wynosząca rubli 300 przyznana będzie najlepszemu po pierwszém dziełu zawsze w granicach powyższych warunków.

Ostateczny termin nadsyłania sztuk oznacza się do 31-go października 1875 roku, w którym to dniu po godzinie 12 w południe konkurs uważa się za zamknięty i sztuki nadal przyjmowane nie będą.

Sztuki nadsyłane być mają pod adresem „Komisyi konkursowéj" do biura dyrekcyi teatrów warszawskich.

Do nadsyłanego dzieła dołączona być winna koperta zapieczętowana, na wierzchu któréj ma być przepisany z rękopisu tytuł sztuki a wewnątrz oprócz tego samego tytułu imię i nazwisko autora lub jego pseudonym, razem z dokładnym adresem.

Pożądaném byłoby wcześniejsze nadsyłanie sztuk dla ułatwienia pracy komisyi konkursowéj.

Prezydujący w komisyi Sergiusz Muchanow. Sekretarz komisyi Wład. Bogusławski.

—* **Wypadek.** W Berlinie zdarzył się rzadki wypadek zatrucia krwi przez ukłócie ołówkiem. W akademii rysunkowéj jeden uczeń trzymał przez psotę ołówek ostro zakończony, a jego sąsiad siadał. Ukłócie to sprowadziło zapalenie i zatrucie krwi a następnie śmierć.

—* **Król Wiktor Emanuel,** znany z wielkiéj skromności w życiu prywatném, jak opowiada dziennik włoski Rinnovamento, do rozpaczy doprowadza mistrzów ceremonii swego dworu. I tak w pałacu królewskim w Wenecyi pokoje, które on w ostatnich dniach zamieszkiwał, umeblowane są garniturami koloru perłowego, dla tego też ustawiono dla króla łóżko odpowiednie, ażeby zachowaną była harmonia w urządzeniu apartamentów. Tymczasem Wiktor Emanuel pierwszego zaraz dnia kazał wynieść to łóżko a ustawić natomiast swe ulubione żelazne, prostszéj roboty, i to ustawić na samym środku sypialni wbrew wszelkim przepisom ceremoniału. Zgorszenie mistrzów ceremonii jednak dochodzi ostatecznych granic, gdy widzą codziennie rano króla z brzytwą w ręku własnoręcznie operującego koło swego zarostu twarzy przed lusterkiem kieszonkowem za 10 soldi, zawieszoném na ćwieku u okna.

—* **Bardzo niemiła przygoda** spotkała w podróży po Anglii głośnego artystę skrzypka Joachima. Odwiedził on brata swego, mieszkającego pod Londynem. W domu tegoż od wielu lat znajdował się duży, czarny pies, ulubieniec artysty. Pies ten zgubił się był z domu na kilka dni przed przyjazdem pana Joachima i napróżno szukano go w okolicy. Nagle powrócił, wynędzniały i smutny, a gdy artysta chciał go pogłaskać, rzucił się na niego i ukąsił go dwa razy w rękę. Pokazało się, pies był wściekły. Rany na ręce dość głębokie wypalono natychmiast i lekarz nie odstępował p. Joachima przez parę tygodni, prawdopodobnie więc niebezpieczeństwo stanowczo ustało minęło; można sobie jednak wyobrazić, jakim niepokojem musiany jest zawsze jeszcze artysta po téj nieszczęsnéj przygodzie.

—* **Straszny wypadek,** który miał miejsce w Paryżu na bulwarach Batignolles. N. 108 przekonywa, że **pies nie zawsze jest przyjacielem człowieka.** W mieszkaniu wyższego piętra pozostawiono ośmioletniego Andrzeja Ardon pod opieką buldoga, który do chłopca nadzwyczaj był przywiązanym. Wśród zabawy nagle pies począł warczeć, wyszczerzając zęby. Chłopiec przestraszył się. Chciał drzwi otworzyć i wybiedz, lecz nie mógł tego dokonać. Wpadł przeto na myśl wyjścia wązkiém okienkiem, jakie było na dachu, i wydostał się na takowy. Gdy już wysunął się do połowy, nie mógł w stanie ani naprzód daléj postąpić, ani cofnąć się. W tém krytycznem położeniu wołał o ratunek, ale go nie słyszano i nie zauważono.

Nagle pies skacze ku nodze chłopca, chwyta zębami za nogę i wydziera kawał ciała. Zobaczywszy płynącą krew bulwarsta się jeszcze zajadlejszym, rzucił się powtórnie do chłopca, wydzierając mu ciało. Napróżno omdlały wołał o pomoc. Zbytnia wysokość, zgiełk na dole nie dały dosłyszeć jego głosu.

Zjawił się nareszcie sąsiad powracający do domu. Ale za nim Buldog przegryzł ciało u lewéj nogi chłopca do saméj kości, zacisnął zęby i wpił się w ciało. Zdołano psa poskromić, ale nieszczęśliwe dziecko wśród cierpień w sześć godzin potém zmarło.

—* **Prezes tłuściochów w Ameryce, Hasard Bentley,** zmarł się niedawno do wieczności. Ważył on 360 funtów. Przyczyną śmierci jego było pęknięcie serca skutkiem nagłego biegu konia na drodze pokrytéj gołoledzią. Trzeba było 15 ludzi dla zaniesienia zwłok na cmentarz i spuszczenia do grobu.

—* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 13 kwietnia Hermengilda wyzn.; w kalendarzu słowiańskim Przemysława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 10, zachód o godzinie 6 minut 52.

Dnia 13 kwietnia 1477 traktat w Ołomuńcu zapewnia Władysławowi tron czeski. — 1577 zamek Grzebień odebrany Gdańsku. — 1603 zdobycie Dorpatu.

L. L. **Z pod Gniezna,** dnia 8 kwietnia. (Spółka powszechna). Nie przypominam sobie dokładnie, w którym numerze pewnie pod datą 12 marca czytałem w Dzienniku Warszawskim sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Rolniczego dla miasta Kłecka i okolicy spół. wpisowéj, w którém obok okólników to głównie mnie uderzyło, dla czego zarząd wynagrodzenia za rok 1874 nie otrzymał, ani téż żadnéj dywidendy. Ponieważ mi to nie było zupełnie jasném,—nie będąc zaś osobiście na walném zebraniu, chciałem przy sposobności dokładnie o wszystkiém dowiedzieć, a w Święta z jednym z członków głębsze o prowadzeniu spółki mającym wiadomości, mówiłem, dowiedziałem się wszystko złoto co się świeci; aby zaś i publiczność o prawdzie się przekonała, podaję niniejszém niejedno z tym.

Zaraz naprzód wiedzieć trzeba, że w naszéj spółce od założenia tj. od r. 1868, aż do r. b. właściwie żadnéj nie było kasy i ksiąg kasowych, i chociaż spółka już trzeciego roku istnieje, jednakowoż jeden po drugim odbierał kasę, — a wszystko z prawdą się zgadzało, o tém nigdy się nie mówiono. Corocznie wprawdzie zarząd na walném zebraniu zdawał sprawozdanie z prowadzenia interesów, a walne zebranie z tego zysku przeznaczało część na wynagrodzenie zarządu, część na dywidendę, a małą resztę przekazywało do funduszu żelaznego; ale czy ten zysk który zarząd podał, był rzeczywisty, o to nigdy się nie pytano. Co więcéj rachunki zamknięte z roku 1872 nie zgadzały się o przeszło 150 tal., jednakże walne zebranie przyjęło worek jako stan kasy, i do tegoż zatwierdzenia rachunkowe ksiąg kasowych zarządowi zastósować poleciło. Jednakże właściwy błąd spoczywał, kto z zarządu zawinił, o tém nie było mowy; co więcéj nawet, wotum zaufania zarządowi, chociaż tylko z jego winy błędy wkraść się mogły, które dobra rewizya wykazać była powinna, ale takowéj nie było. — Dopiero w ciągu roku 1874 na umyślne żądanie kilkunastu członków postanowiło walne zebranie, aby zawezwać ks. Szamarzewskiego, patrona spółek i polecić mu rewizyą kasy i ksiąg rachunkowych. Ks. Szamarzewski był w pierwszych dniach lipca r. b., podał wtenczas niejedne ogólne wskazówki, ale ponieważ w niejszéj pracy gdzieindziéj wyjechać musiał, i dopiero w styczniu mógł przybyć, aby daléj rozpoczętą rewizyą kontynuować. Ale tutaj przedstawiły mu się trudności i przeszkody wymagające bardzo długiego czasu, gdy bowiem zważyć, że od założenia spółki nie odbyła się jednéj rewizyi przez cały czas istnienia spółki nie chcąc być sumiennym, musiałby był zacząć od założenia spółki. To dla ks. patrona, przy jego natężeniu działaniu było niepodobném. — Aby jednakże na pewnych i stałych postawić nogach, musiał usunąć najważniejsze:

Stwierdził zatém o ile się dało to, co spółka „ma" i to co „winna". Z zestawienia tego pokazał się dość wielki niedobór, który pokryty został funduszem żelaznym i większą częścią zysków z roku 1874. Jak wielkim zaś był ten niedobór przekonywa nas to, że pochłonął cały fundusz żelazny; daléj z czystego zysku z roku 1874 8% od funduszu żelaznego, 8% od blisko 3,000 tal. pieniędzy udziałowych, 2% od 10,000 tal. pieniędzy depozytalnych, nadto jeszcze około 1% od pożyczek z banku włościańskiego; z tego zysku pokryto niedobór i tylko 112 tal. i parę srebrników pozostało zysku czystego, który walne zebranie, ponieważ ani zarządu tém odpowiednio wynagrodzić, ani téż jaką taką dywidendę członkom z téj sumy dać by nie było można, przekazało do funduszu żelaznego, gdyż spółka nasza żadnego tym sposobem nie miała.

Jak źle zaś takie gospodarowanie oddziaływa na pojedyńczych członków, tracących zaufanie, wyczytać to było można z twarzy bardzo wielu. Ponieważ jednakże przewodniczący walnemu zebraniu rzecz tę wymownie przedłożył, a członkowie poczęści bardzo mało znajomości rzeczy posiadają, dla tego jedynie nie przyszło do starcia i burzy takiéj, jaka była w Poznaniu.

Mojém jednakże zdaniem, przyszłe walne zebranie tak jak poznańskie postąpić sobie powinno, tj. wybrać komisyą rewizyjną, któraby książki kasowe od początku zrewidowała i wykryła, gdzie są defekta, z czyjéj winy takowe popełnione zostały i kto jest zobowiązany do restytucyi. Pewném jest, że głównie z winy zarządu ten niedobór powstał, o to tylko chodzi, który skład zarządu te defekta porobił i w jakiéj ilości. Ale nie małą część winy tego niedoboru dźwiga także rada nadzorcza; jest bowiem na mocy 29 i 30 § naszych ustaw, zobowiązana do rewizyi książek kasowych i dokumentów każdego czasu, nadto do rewizyi miesięcznych sprawozdań zarządu. — Pytam się teraz rady nadzorczéj, czy aby raz przez cały czas to uczyniła? pewnie na to żadnéj nie odbiorę odpowiedzi; spodziewam się bowiem, że z dotychczasowéj rady nadzorczéj nikt nie będzie miał tyle odwagi, aby obejrzenie bilansu miesięcznego, kwartalnego lub rocznego i zapisanie takowego do książki protokularnéj nazwał rewizyą, — a to tém bardziéj twierdzić mogę, gdyż wiem, że o prowadzeniu ksiąg kasowych słabo bardzo miała wyobrażenie i dla tego żadnéj rewizyi nie odbywała.

Przy nowym składzie rzeczy spodziewam się, że obecna rada nadzorcza, do któréj grona należy kilku członków z rachunkowością obeznanych, dokładniéj na prowadzenie interesów przez zarząd patrzeć i gdy miesięczne rewizye kasy odbywać będzie, rzeczywiście to rewizyą nazwać się będzie mogło i tym sposobem zarząd nie będzie miał tak wolnych skrzydeł i na prowadzenie książek — co jest najważniejszém, więcéj będzie zważał, a może na przyszłość żadnych nie będzie defektów. Dla lepszego jednakże wyjaśnienia rzeczy, powinny książki kasowe od zawiązku spółki dokładnie być zrewidowane, aby się wykazało, gdzie była niepoczciwość.

Wielichowo, 11 kwietnia. (Inspekcya lokalna. — Popis publiczny. — Uwięzienie ks. Gimzjickiego. — Sprostowanie.)

Od pierwszego kwietnia została inspekcya lokalna nad szkołami w parafii wielichowskiéj — jako téż w Prochach i Parzęczewie powierzoną burmistrzowi tutejszemu panu Klupsch.

Nowy inspektor wyznaczył wtorek zeszły na popis w szkole tutejszéj. — Ubolewać należy, że żaden z obywateli wielichowskich nie przybył w tym dniu do szkoły, aby się przekonać o postępach dzieci. Na ich uniewinienie może chyba ta posłużyć okoliczność, że będąc w większéj części rólnikami, chcieli korzystać z pięknéj pogody, aby roboty w polu rozpocząć. Zawstydził ich pod tym względem Ziemin, wioska, z któréj dzieci do szkoły w Wielichowie uczęszczają, gdyż przynajmniéj dwóch ojców dzieci dostawiło. Oprócz tych dwóch i inspektora lokalnego przybyli na egzamin wszyscy nauczyciele z parafii tudzież miejscowy ewangielicki nauczyciel i dawniejszy zastępca chorobą złożonego drugiego nauczyciela. Egzaminowano w wszystkich przedmiotach po niemiecku z wyjątkiem religii i języka polskiego. Słyszeliśmy téż kilka deklamacyi, ale li tylko niemieckich.

Dzieci odpowiadały płynnie, chociaż wątpić należy, aby wszystko rozumiały, co mówiły.

Wstrzymuję się od uwag nad takiém postępowaniem w szkole, bo już tyle razy wypowiedziała je prasa polska, ale bezskutecznie. Nie można jednak najmniejszą winą obciążać nauczycieli, bo są tylko narzędziem ministra Falka. Oni sami walczyć muszą z niepojętemi trudnościami, chcąc zastósować się do rozporządzeń, danych z góry.

W czwartek odbył się egzamin w Trzciniey i Parzęczewie a dzisiaj odbywa się w Gradowicach i Łubnicy.

Proboszcz miejscowy ks. Gimzicki został ponownie zapozwany do Kościana na termin w środę 7 b. m. w sprawie delegata apostolskiego, a gdy i tą razą odmówił zeznania, został natychmiast do więzienia odprowadzony.

Sprostować tu należy wiadomość podaną w Nr. 82 Kuryera, jakoby ks. G. w ostatniém kazaniu zażądał od miejscowego wikaryusza ks. Wabińskiego uroczystych przyrzeczeń, że wiernie strzedz będzie owieczek. W ostatniém kazaniu nie wspomniał wcale ks. G. o swém uwięzieniu i wyjechał, powierzywszy książki kościelne organiście, p. Bryl, nie zaś, jakby to być powinno, ks. wikaryuszowi. Nawet metryki, sepultury itp. świadectwa ma podobno wystawiać rzeczony organista i tylko ks. Wabińskiemu przedłożyć je do podpisania.

Z Świerczyny, 9 kwietnia. Jak wiadomo odebraną została podobnie jak prawie wszystkim naszym księżom także i ks. prob. Theinertowi z Świerczyny, inspekcya szkolna nad szkółkami w jego parafii — a nawet, zakazanym został wstęp ks. Theinertowi do parafialnéj szkółki, przez inspektora powiat. p. Felberg. — Ks. Theinert niemając odpowiedniego miejsca zmuszony jest dzieci których jest znaczna liczba, przygotowywać do pierwszéj spowiedzi na cmentarzu.

W tych dniach zaś odbiera ks. Theinert list od nauczyciela z Bojanic, w nim z polecenia inspektora powiatowego zawiadamia nauczyciel o terminie w którym ma się odbyć egzamin roczny szkólny w szkółce w Bożejewicach, na który inspektor powiatowy pan Felberg wzywa uprzejmie ks. proboszcza Theinerta.

Poprzednio zakazał pan Felberg wstępu ks. prob. Theinertowi do szkółek dziś wzywa go na egzamin.

Fakt ten dobrze ilustruje nasze stosunki szkólne.

(B) **Z pod Połajewa,** 9 kwietnia. We wtorek dnia 23 z. m. umarł nagłą śmiercią, paraliżem rażony, zasłużony i stary nauczyciel Fabian Brodaczyński. Śp. Brodaczyński pracował przeszło 40 lat w urzędzie, w niczém, nigdy i od nikogo nie będąc poszlakowanym; zakończył swój żywot doczesny i opuścił ów prawdziwy dla siebie padoł płaczu. — Cześć jego pamięci!

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Dziennika Mód** wyszedł z druku No. 13 i zawiera: Od wydawnictwa. — Opisy rycin. — Rozmaitości. Gimnastyka płuc. — Korespondencya. — Szarada. — Kolizye obowiązków. Szkic psychologiczny, p. J. Chrośnickiego. (Ciąg dalszy). — Pieśń szwaczki nad koszulą. Przekład z Tomasza Hord. Wiersz p. Sewerynę z Ż. D. — Panna Antonina. Powieść współczesna p. Leopolda Winklera. (Ciąg dalszy). — O estetycznem przystrajaniu mieszkań, p. autora „Kobiety w historyi sztuki." (Ciąg dalszy). — Z kraju i świata p. Omikrona. — Inseraty. — Ilustracye i dodatki: 62 drzewor. w tekscie. — Rycina kolorowana i arkusz obejmujący kroje i wzory haftu.

— * **Niwy, dwutygodnika naukowego, literackiego i artystycznego** wyszedł z druku Tomu VII Zeszyt 7 i zawiera: Towarzystwo naukowe II, przed dr. K. Libelta. — Rzut oka na dawniejszy i obecny stan chemii, przez Bronisława Rejchmana kand. n. przyr. (dok.). — Nietoperze, oryginalna komedya Edwarda Lubowskiego w 4 aktach (ciąg dalszy). — Krytyka gramatyki Boczylińskiego, przez A. A. Kryńskiego. — Sprawozdanie z obecnego stanu kraju: Kalisz i jego okolice, przez Jana Jeleńskiego (ciąg dalszy). — Listy ze Szwajcaryi, przez T. T. Jeża. — Stanisław Staszic, przez Makymilijana Glücksberga (ciąg dalszy). — Kronika zagraniczna, przez Kazimierza Łuniewskiego. — Sprawy bieżące, przez Bolesława Prusa.

— **Szkiców Społecznych i Literackich** wyszedł z druku No. 7 i zawiera: Kandydatura hr. Uwarowa na członka krak. Akademii umiej. — Kto silniejszy? (wiersz) B. Czerwieńskiego. — Sama jedna, powieść, (ciąg dalszy). — Wyznanie, (wiersz.) — Człowiek zasad, nowella, przełożona z włoskiego przez W. P. Z. — Wiedza i wiara przez dr. Tadeusza Żulińskiego, (ciąg dalszy). — Z pola językoznawstwa, (ciąg dalszy). — Z teki K. B.: I. Listy Augustyna Wilkońskiego. — Korespondencya z Ukrainy, (dokończenie). — Zapiski bibliograficzne. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Miscellanea.

— **Bartnika Postępowego** wyszedł z druku No. 7 i zawiera: B. C.: Nauka hodowania pszczół. — Dr. T. Ciesielski: Powstanie, rozwój i leczenie zgnilca. — Prof. dr. Stanecki: Z meteorologii. — Prof. Tyniecki: O gwoździkach. — M. Sławiński: O wyborze drzew owocowych. — Ogłoszenia.

— **Wieńca** wyszedł z druku No. 6 i zawiera: Pogadanki o ziemi i ludach. (Dokończenie). — Do pracy! (wiersz ks. Otowskiego z Gręboszowa). — Podróż za morze (powieść z ryciną, ciąg dalszy). — O nawozie (dokończenie). — O asekuracyi od ognia. — Rozmaitości. — Książki pożyteczne. — Uwiadomienie od redakcyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 kwietnia.

BAZAR. Hr. Bniński, Lasecki i Dzwonkowski z Królestwa Polskiego, Bronisz z Kołdrąbia, Taczanowski z Sławoszewa, Chłapowski z Turwi, pani Bronisz z Bieganowa, hr. Rzyszczewski z Drezna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Gólcz i hr. Pieniążek z Królestwa Polskiego, Żółtowski z fam. z Czacza, Szółdrski z Popowa, pani Niemojewska z Dzierznicy, hr. Dąmbski z Kołaczkowa, Mlicki z fam. z Osówca, Jaraczewski z Wągrówca, Krzepnaski z fam. z Warszawy, pani Rogalińska z Retkowa, dr. Donimirski z Torunia, Bauchener z Warszawy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Meisner z Kalisza, Podgorecki z fam. z Konina, Bronisz z Bieganowa, pani Robowska z Królestwa Polskiego, Lischke z Annaberg, Grieger z Hamburga, Blumm z Hanoweru, Dewel z Kalisza.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 listopada 1874 r.

Koléj Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. o godz. 7 m. 29 p. poł.	Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana
Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. poł.	Poc. mięs. o godz. 11 m. 30 z rana
Poc. mięs. o godz. 3 m. 24 p. p.*)	Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. poł.
Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecz.	Poc. mięs. o godz. 8 m. — wiecz.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdansk, 10 kwietnia. W początku tygodnia pogoda była wiosenna i ciepła, wkrótce jednakże temperatura znów się oziębiła i w ostatnich dniach powietrze było ostre i pochmurne. Kra szczęśliwie przeszła i Wisła już prawie zupełnie z lodów oczyszczona, wkrótce więc przybycia wodą pierwszych transportów zbożowych spodziewać się można. Pomimo ostréj i długiéj zimy zasiewy ozime podobno dotąd nie ucierpiały, z wyjątkiem rzepików, lecz zasiewy wiosenne wszędzie nie zwykle opóźnione. Wiatr u nas był zmienny, w ostatnich dniach północno-wschodni.

W zachodniéj Europie transakcye zbożowe miały w tym tygodniu w ogóle dość stały charakter. Pokup wprawdzie nie był ożywiony, gdyż jedynie konieczne potrzeby konsumpcyi pokrywano, pomimo tego ceny zeszłotygodniowe w zupełności się utrzymały a na niektórych placach nawet się wzmocniły, chociaż powszechnie sądzono, że ogromny import amerykański i znaczne dowozy krajowe spowodują obniżenie.

W Anglii pogoda pomyślna dla zasiewów wiosennych i praca w polu rączo postępuje. W Londynie, Leith i Hull ceny pszenicy krajowéj i zagranicznéj miały tendencyą do wzmocnienia i osiągano nawet o 1 szyling na kwarterze więcéj niż w zeszłym tygodniu, — jedynie w Liwerpolu notowano ceny słabsze. Od 1 stycznia do 27 marca importowano do Anglii około 18 milionów centnarów różnego zboża i mąki a dowozy krajowe dostarczyły w ostatnich tygodniach o 20 proc. więcéj nad dowóz przeciętny ostatnich dziewięciu lat, pomimo tego zapasy spichrzowe w portach są bardzo nieznaczne. W Ameryce ekspedycye nowych ładunków także znacznie się zmniejszają i téj okoliczności prawdopodobnie mamy do zawdzięczenia, że pomimo momentalnéj obfitości dowozów w Anglii ceny jednakże się wzmacniają.

W Francyi powszechnie narzekają na brak deszczu i ciepła. Dowozy kolejowe nie wielkie a ztąd lepszy pokup po stałych cenach zeszłego tygodnia.

Holandya i Belgia miały dość ożywiony pokup przy małéj fluktuacyi cen.

W prowincyach nadreńskich i południowych Niemczech ceny miały lepszą tendencyą.

W Berlinie ceny pszenicy i żyta w poniedziałek znacznie się obniżyły, lecz w następstwie znów powoli i stale się wzmacniały.

Na naszym placu przy licznych dowozach na targu poniedziałkowym ceny lepszych nawet gatuntów pszenicy spadły o 2 do 3 marek pr. 1000 kilo. W miarę zmniejszających się dowozów i większéj chęci do kupna tendencya targów się polepszyła i dziś płacono te same ceny, co w końcu zeszłego tygodnia.

Żyto dla potrzeb konsumpcyi płacono nieco drożéj.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1200, żyta 100.

Płacono za 1000 kilo.

Za szefel berliński.

	wag.	hol.	R. M.	do R. M.
Pszenicy białéj	126—127		fut.	192—193
wysoko-pstréj	131—136		„	189-204
jasno pstréj	128—132		„	186—188
pstréj	127—129		„	184—186
czerwonéj	127—130		„	179—181
jaréj	126—133		„	177—180
Żyta	124—128		„	145—150
Jęczmienia	109—117		„	143—160
Owsa				159—161
Rzepiku				260—261
Grochu (pięknego)				—
Łubinu niebieskiego				—

Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 12 kwietnia.

Poznan, 12 kwietnia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne 98.50 ż., 4% nowe listy zastawne 94.80 płac., listy rentowe 96.50 żąd., akcye banku prowinc. 108.— ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 101.25 p., 5% oblig. melior. Obry 100.25 żąd., 4½% oblig. powiat. 98.— żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 90.75 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105.30 ż., 3½% pożycz. premiowa 137.— ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 4% listy zast. — pol. 4% listy likw. 70.10 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. 100 75 żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 26.50 p., rosyjskie banknoty 282.60 ż., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa — płac., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 75.— żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 146.50 m., na wiosnę 146,50—— kwiec. 146.50——, kwiecień-maj 146.50 maj-czerw. 147.—, czerwiec-lipiec 147., lip. sierp. 146.—

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 55.90 nar., na kwiecień 56.10, maj 56.50, kw.-maj 56.10., czer. 57, lip. 57.60, sierp. 58 30, wrzesień 57.—.

Wypowiedziano 10,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— m.

Poznań, 12 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogodny.

Żyto: stale. — Cena wypowiedz. Wypowiedz. — ctr. kwiec. 146.50—, kwiecień maj 146.50, maj-czerw. 147.—, czerw.-lip. 147.—, lipiec-sierpień 146.— sierp.-wrzesień 145.

Okowita: słabo. — Cena wypow. Wypowiedz. —,— litrów, kwiecień 55.80 płac., kwiecień-maj 56.50 pł., maj 56.50 ze, czerwiec 57.—, lipiec 57.50, sierpień 58.10 p., wrzesień 57.80 p., paźdz. —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 54.30 marek żąd.

(W) Poznań, 12 kwietnia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

Giełda bydgoska, 10 kwietnia.

Pszenica: 168-186 m.
Żyto nowe 137-147 m.
Jęczmień: 148-156 m.
Owies: 160-165 m.
Rzepik — - — m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 53.75 m. per 100 litrów à 100 %.

* **Mąka,** Berlin, 10 kwietnia. Pszenna nr. 0. 25.50—24.50, nr. 0 i 1. 24.25—23.— Mr.,— rżana nr. 0 22.25-21.25 nr. 0 i 1. 20.25-19.25 Mr.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 12 kwietnia 1875 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Przenicy . . szefel po 50 kilo	9	60	9	—	8	50
Żyta	7	80	7	60	7	40
Jęczmienia . . .	7	80	7	—	6	20
Owsa	9	—	8	—	7	50
Grochu do gotow. .	—	—	—	—	—	—
- na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego .	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . .	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . .	—	—	—	—	—	—
Wyki . . .	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . .	—	—	—	—	—	—
- niebiesk. . . .	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	w mark. i fen. za 50 kilo TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	9	60	9	—	8	50
Żyto	7	80	7	60	7	40
Jęczmień	7	80	7	—	6	20
Owies	9	—	8	—	7	50
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 12 kwietnia 1875.

Komisya targowa.

Giełda berlinska, 10 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 162-198 marek wedle gatunku żądano; na kwiecień-maj 183½-182½-183½, maj-czerwiec 185-184½-185½ czerw.-lipiec 187½-187-188, lipiec-sierpień 190-189½-190½ marek pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 140-160 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 144-152 marek z kolei i franco z dworca, poślednie rosyjskie —.— marek z kolei, krajowe 150-161 marek franco z dworca pł., na kwiec. — kw.-maj 150-149½-150½, maj-czerwiec 149-148½-149, czerw.-lipiec 148-147½-148, lip.-sierp. 147½-147-148 marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 129-177 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 157-190 marek wedle gatunku żądano, galicyjski i węgierski 155-169, rosyjski 163-180, pomorski i meklemburgski 183-187, wschodnio i zachodnio-pruski 166-183 marek z dworca płac., — na wiosnę 178½-179, maj-czerwiec 170, — czerwiec-lipiec 168-168½,— lipiec-sierpień 164 marek pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 183-254 m., na paszę 167-172 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 54.— marek bez beczki płac., na kwiecień — kwiecień-maj i maj-czerwiec 55-54.8 mar. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 60 marek.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 27 marek pł.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 56.— mar. pł.; na kwiecień — kwiec.-maj 58.7-4-7 maj-czerwiec 58.5-1-3, czerwiec-lipiec 59-58.7-9, lipiec-sierpień 60-59.7-9 p. sier.-wrzesień 60.5-2-4 marek płac.

Giełda wrocławska, 10 kwietnia.

Koniczyna czerwona: bez zmiany, poślednia 38-41, średnia 43-45, piękna 47-49, wysoko piękna 50-52 marek.

Koniczyna biała: bez zm., poślednia 39-45, — średnia 48-54, piękna 56-62, wysoko piękna 65-69 marek.

Żyto: per 1000 kilo stale,— na kwiecień i kwiecień-maj 142.50 maj-czerw. 142.50 p. i ż., czerw.-lipiec 143.50 żąd. 143.— m. pł., lipiec sierp. — wrześ.-paźdź. — m. pł.

Pszenica: per 1000 kilo 173 ż., kwiec.-maj 174 m. ż. maj-czerwiec — czerw.-lip. — m. pł. i ż.

Jęczmień: per 1000 kilo 160 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo na kwiecień —— kwiecień-maj 157.— p. i ż., maj-ozerwiec 157.50 czerw.-lipiec 158.50 — lipiec-sierpień 150 p., wrz.-paźdz. 150 marek żąd.

Rzep per 1000 kilo 256 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo stale.; — w miejscu 53.50 M. żąd., na kwiecień 53.— pł., kwiecień-maj i maj-czerw. 53.— mar. żąd.

Okowita per 100 litrów — —, w miejscu 53.50 marek żąd. 52.50 marek pł., na kwiecień i kwiecień-maj 53.30-10 maj-czerwiec —, czerwiec-lipiec 56.— żąd., lipiec-sierpień 56.80 pł., sierpień-wrześ. —.— m. ż.

Na targu	W mark. i fn. per 100 kilo piękny m.	fn.	średni m.	fn.	pośl. m.	fn.
Ustanowienie miejsk. deput. targ. Pszenica biała	19	60	18	20	16	—
„ żółta	18	20	16	60	15	60
Żyto	15	50	15	—	13	70
Jęczmień	16	—	14	70	13	—
Owies	17	10	15	40	14	60
Groch	20	30	19	70	16	40
Rzep	25	50	24	50	22	50
Rzepik zimowy	24	—	22	—	19	50
Rzepik latowy	24	—	22	—	19

Dnia 9-go m. b. wieczorem rozstała się w Berlinie z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, śp.

Wanda z hr. Miączyńskich

Potworowska.

Eksportacya z Goli do kościoła w Starym Gostyniu odbędzie się dnia 13 mb. o 5 godz. wieczorem, pogrzeb dnia następnego o 11 godz. przed południ O czém donosi w nieutulonym żalu pogrążony

MĄŻ.

(2059)

Król. pruskie losy loteryjne

do nadchodzącego ciągnienia głównego i końcowego IV klasy,

Ciągnienie od 16 kwietnia do 3 maja 1875,

gdzie wyciągnięte zostaną **wygrane główne 450,000** m., **300,000** m., **270,000** m., **250,000** m., **150,000** m., **120,000** m., i wiele jeszcze innych **większych i mniejszych** wygranych, poleca i rozsyła za przesłaniem należności w gotówce lub za zaliczką pocztową (1699)

losy oryginalne: 1/2 po 46 tal. = 138 m., 1/4 po 23 tal. = 69 m. jako też

prawne losy udziałowe 1/8 po 9 tal. = 27 m., 1/16 po 4 1/2 tal. = 13 m. 50 fen., 1/32 po 2 1/2 tal. = 7 m. 50 f., 1/64 po 1 1/3 tal. = 4 m.

M. Grossmann'a

główny kantor loteryjny. **Wrocław.**

Antonienstrasse 5.

Niżéj podpisany będzie zdawał sprawę z czynności poselskich dnia **25 kwietnia** o godzinie 3 po południu w sali p. Kiszewskiego w **Trzemesznie** a dnia **2 maja** o godzinie 4 po południu w hotelu pana Bergera w **Inowrocławiu**. (2093)

Tomasz Kozłowski.

AUKCYA (1841)

książek **niemieckich, angielskich, polskich i francuskich** odbędzie się **d. 14 kwietnia rb.** przy **Wodnéj ul. nr. 15** na parterze od godz. 2 po połud.

Z dniem 15 bm. osiedlam się **w Krotoszynie.**

K. Laudowicz,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. (2077)

Księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu poleca (2089)

na czas Jubileuszu już rozpoczętego:

Nauka

o odpuście i Jubileuszu

z dołączonemi modlitwami przy odwiedzaniu kościołów z wyłuszczeniem warunków wielkiego Jubileuszu na rok 1875 napisana przez **ks. Dr. Dziedzińskiego.** Cena egzemp. 2 sgr.

Znaczne zniżenie cen

w antykwarni

E. Calliera w Poznaniu.

Demokrata polski.

Pismo polemiczne,

broniące

zasad i polityki

Tow. Demokratyczn. polskiego

Tom VII. Paryż 1845

zamiast 4 tal. za **15** śbr. (24 ark. druku).

Watowane

kołdry

we wszystkich kolorach i wzorach poleca [169]

fabryka bielizny

A. z Pawłowskich

Kaufmann.

Poznań, Sapieżyński plac 1.

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane,

Smarowniki i Manchety,

Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (1416)

Poznaniu Jezuicka ul. 1.

Nakładem **J. B. Langiego** w Gnieźnie wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Ludwika Lateau

stygmatyzowana z Bois d'Haine.

Podług broszurek

ks. dr. **A. Rohling** i ks. **Majunke**

opracował ks. **J. Sz.**

Wydanie drugie.

Cena: broszur. egz. 8 sbr.

(2076) karton. egz. 10 sbr.

Zamówienia przy przesłaniu należytości w markach lub przez asygnatę pocztową uskutecznia księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie franco.

Bogarodzica,

śś. Patronowie i Patronki

Narodu Polskiego.

Pod tym napisem wyszła moim nakładem podług rysunku W. Eljasza fotografia w 2 wielkościach. Nad polską ziemią unosi się w obłokach Matka Boska Częstochowska, a na okół 14 śś. Patronów i Patronek naszéj Ojczyzny. Z jednéj strony bł. Bronisława, ś. Kazimierz, ś. Jacek, bł. Jolanta, ś. Kinga (z bryłą soli u stóp), bł. Salomeja, i ś Wojciech. Z drugiéj strony: ś Floryan, śś. Cyryl i Metodyusz, ś. Jan Kanty, ś. Stanisław, ś. Stanisław Kostka i ś. Jadwiga. Niżéj unosi się anioł z chorągwią, na któréj biały orzeł, a nad orłem wstający z grobu Piotrowin, symbol odrodzenia naszego narodu. Coś pokrzepiającego, proroczego bije z tego obrazka, który wymownie zachęca do wierności dla Kościoła ś. i wytrwania w prześladowaniach. Podług tego wzoru będzie późniéj wykonany druk olejny. Cena fotografii w formacie gabinetowym 10 sgr., w wizytowym 3 sgr., w większych ilościach taniéj sprzedającym z drugiéj ręki rabat. Oryginał kolorowy Eljasza jest w méj księgarni bezpłatnie do obejrzenia. (2084)

J. Chociszewski

róg ulicy Butelskiéj i Ślósarskiéj Nr. 6 w kamienicy Ula.

Dnia 4 maja

we wtorek odbędzie się

w Wrześni

w hotelu pana Paprzyckiego

zebranie Towarz. rólniczego średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego

w połączeniu z próbą narzędzi rólniczych, która się rozpocznie rano o godzinie 10 w Zawodziu pod Wrześnią. O liczny udział uprasza (2075)

Dyrekcya.

Walne zebranie

wyborców miasta Poznania

odbędzie się na

w. sali bazarowéj d. 15 bm. o godzinie w 1/2 8 méj

na które wyborców zaprasza

Komitet Wyborczy miejski.

Szanownych odbiorców moich mam honor zawiadomić, że skład mój detaliczny, który w skutek ognia przez czas pewien był zamkniętym, na nowo otworzonym został i polecam takowy łaskawym względom. (2092)

R. Barcikowski

skład materyałów aptecznych, chemik. i farb.

20500 młockarni 20500

(nowy przez podpisaną firmę w Niemczech zaprowadzony system sztyftowy) sprzedano od r. 1869 począwszy, co najlepszym jest dowodem ich użyteczności. Cena za machinę do obrotu ręcznego marek 180, jednokonnéj marek 420, dwukonnéj marek 600 franco Odstawa zawsze natychmiast przy zamówieniu, gwarancya i czas próby. — **Agenci żądani,** gdzie jeszcze reprezentowany nie jestem. — Bliższe szczegóły na żądanie franco i bezpłatnie. (1233)

Maurycy Weil jun. Fabryka machin. — **Frankfurt n. M.** Magazyn agron. **Wieden** Franzensbrückenstrasse 13.

!! WAŻNE ZAWIADOMIENIE !!

1. **Udzielają się pożyczki** na dobra ziemskie do 2/3 wartości realnéj sposobem amortyzacyjnym do lat 32. Umorzanie rocznie nie wyniesie więcéj jak od 6% do 6 1/2 % z procentem — wypłatą listami zastawnemi krajowemi 96 za % lub po kursie może być i gotówką w srebrze 100 za 100. — Kapitały te są zagraniczne, po największéj części prywatne, inne warunki przystępne. [1953]
2. **Poszukuje:** do przedsiębiorstw przemysłowych pewnych i korzystnych, z mniejszemi i większemi kapitałami osób mających chęć oddania się temu zawodowi lub operowania kapitałem. Zadania są różne, a w zakres ten wchodzi i górnictwo i. t. p.
3. **Są do sprzedania** różne majątki ziemskie w najkorzystniejszych warunkach w dobréj glebie ziemi itp. różnéj wielkości mianowicie w bliskości Lwowa i w dalszych okolicach, a jeden majątek 9,000 morgów w tém lasu starodrzewia do 8,000 morgów, w dobrym wszystko stanie, dziś saméj intraty stałéj bez lasu i ziemi donosi do 7,000 złr., można z pewnych ważnych okoliczności kupić bardzo tanio, bo zaledwie po 22 złr. za morgę wyniesie, inne majątki również ceny mają przystępne.
4. **Kilka dobrych dzierzaw** jest jeszcze do wzięcia.
5. **Poszukuje lasów,** drzewa gotowego różnego gatunku dla kupców zagranicznych niemniéj klepek dębowych i. t. p.
6. **Umieszcza** różnego zadania i fachu osoby oraz poszukuje dla tychże posad — nie wyłączając żadnéj umiejętności.
7. **Przyjmuje zamówienia** i dostawia ludzi roboczych do roli, fabryk lub jakiegokolwiekbądź przedsiębiorstwa, na krótszy i dłuższy czas, mianowicie parobków itp. wkraju i po zagranicami.
8. **Ułatwia interesa** wszelkie czegobądź dotyczą tak w kraju jako i w całéj Europie nic nie wyłączając.

pośredniczy Dom wszelkich zleceń

K. J. Orłowskiego

we Lwowie, ulica Rejtana Nr. 2 róg Jagiellońskiéj.

W Czerwonéjwsi pod Krzywiniem

dnia 26 b. m.

o godzinie 11-téj rano sprzedawanych będzie kilka

byków

półtorarocznych i kilkanaście

jałowic

cielnych 3 letnich z tamtejszego stada Szwyckiego przez licytacyą. (2015)

Czerwonawieś odległą jest o dwie mile od stacyi kolei Leszna i Kościana.

Dominium.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rédyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. W Botoszanach w aptece p. Schmeltz.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12,. u pana Giraudeau de St. Grevais. [22]

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiém wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniéj działa pomyślnie w chorobach następujących: (29)

niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznéj biegunce, osłabieniu płciowém, przekrwieniach biernych zołzach, skorbucie, w peryodach powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece *P. LEBEAULTA'A* 53, ulica Réaumur w *PARYŻU.*

Dostać można w *POZNANIU* w aptece *p. DR. MANKIEWICZA.*

Handel szkła szybowego szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.

poleca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii Liszty i rozety do ścianek. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie i blasze. Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierse, krzyże ołtarzyki do noszenia, figury na Bożemgki cmentarze. Nadto oprawia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (1812)

Papier (35)

FAYARD & BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

Pruskie losy loteryjne!

kupuje do IV klasy i płaci za

!! ćwiartkę !!

18 tal. = 54 marek

gotówką lub za zaliczką pocztową:

M. Grossmann'a

główny kantor loteryjny. Wrocław.

1700] Antonienstrasse 5.

Rury angielskie

wewnątrz i zewnątrz polewane, na mostki, przepusty i wodociągi, również dreny w różnych rozmiarach poleca (1957)

A. Krzyżanowski.

Dom. **Smolary** pod Gołańczą ma czteroletnie

rosłe woły

nieoprzęgane na sprzedaż. (2091)

Kukurudzę węgierską

do gorzelni

poleca po nader tanich cenach

A. Bąkowski

(2087) Wrocławska ulica 31.

Nasienie

olbrzym. ćwikły

gatunku żółtego Pohla, sprzedaje szefel n. po 15 Mr., meckę po 1 Mr. za przesłaniem należności lub zaliczką pocztową (452)

Karól Heinze,

właściciel folwarku w **Klecku,**

Kartofle

do sadzenia,

najrychlejsze różowe, Early Rose, sprzedaje franco stacya kolei w Lesznie 50 kilo po 5 1/2 marek bez opakowania **Nowawieś** pod Lesznem. (1956)

Nowe poprawne prasy torfowe do obrotu parowego i za pomocą koni, oraz machiny do kopania torfu

polecam pp. właścicielom torfowisk uniżenie. (2014)

Próba torfu jako też cenniki dają się na życzenia.

W. Danckwardt,

św. Marcin 13, parterre.

Gospodarstwo hotelowe

w najhandlowniejszéj okolicy miasta jest pod korzystnemi warunkami do wydzierzawienia. Bliższe szczegóły w kantorze Szewska ul. 8.

[H. 2371 a.] (2066)

Poszukujący umieszczenia

wszystkich branż umieszczają się. Biuro **„Germania,"** Wrocław, Reuschestr. 52 Dla chlebodawców bez kosztów. (1065)

Mam ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodników, służących, bony, gospodynie, panny służące, praczki etc. etc. (2037)

K. Zielińska,

Wielka Rycerska ulica 10.

Młoda panienka

z dobrego domu, Polka, życzyłaby sobie od 1 maja przyjąć miejsce **bony** tak tu jako też w Królestwie. Bliższéj wiadomości udzieli Ekspedycya pod Nr. **2081.**

Des leçons de Français

et de **conversation française** donne un Français à des prix modérés. Place Guillaume Nr. 16, II, au dehors de la cour. (1442)

Wykształcona przez stowarzyszenie pedagogiczne w Dreznie wedle metody froebla i egzaminowana **nauczycielka** (Niemka) katoliczka, 20 lat mająca, poszukuje miejsca do dzieci, by czuwać nad duchowym i fizycznym ich rozwojem; takowa jest także gotową pomagać pani w gospodarstwie.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Redakcyi Dzien. Pozn. (2090)

Poszukiwana jest od św. Jana

nauczycielka

do Królestwa Polskiego, któraby posiadała język polski, francuzki, angielski i niemiecki — gruntownie muzykę a zarazem była opatrzoną rządowym patentem z złożonych egzaminów.

Proszę o zgłoszenie się franko **Życzyn** pod Wojcinem. (2074)

Pożądana jest osoba w młodym wieku wykształcona na

ochroniarkę

Zgłoszenia proszę przesłać pod adresem **Alf. Moszczeński** w Rzeczycy Chełmce.

8 do 10 doskonałych krawców robiących duty znajdzie stałe zatrudnienie w składzie **męzkiéj garderoby w Poznaniu Fryder. Nr. 5.** (2073)

Hausknechta

potrzebuje zaraz handel (2065)

J. K. Nowakowskiego

KUCHARZ żonaty, który w większych pracował po wielkich kuchniach poszukuje od 1 lipca rb. miejsca. Świadectwa wzorowego zachowania się kucharz i człowiek oraz jego nazwisko u oberzysta p. **M. Jankiewicz** w Gnieźnie.

Dominium Cerkwica pod Borą poszukuje od 1 lipca rb. (2068)

kucharza

żonatego znającego dokładnie swój zawód. (2069)

Również

panny

służącéj znajcéj się na pracy w białém szyciu krawieczczyznie i w bieraniu. Przedstawienie osobiste konieczne.

W Brodowie pod Środą zajmie miejsce od św. Jana porządny (2

pisarz gosp.

kawaler.

Osobiste przedstawienie konieczne.

Poszukuje się

ogrodnika

kawalera, w Iwnie pod Kostrzynem. Zgłosić się do p. **Ledoux,** czelnego ogrodnika w Iwnie. (2

Ogrodowy

dobry, żonaty znajdzie miejsce natychmiast; zaświadczenia i referencye przesłać franco **D. D.** restante Jaraczewo. (2

LEŚNICZY

praktyczny, Polak, kawaler lat 29, wolny od wojskowości poszukuje od 1 lipca rb. miejsca wiedniego miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli nadleśniczy **Michalski** w Sz pod Krobią.

Urzędnik gospodarczy

kawaler, jako i początkujący pisarz, mający obu językami, poszukuje zaraz lub 1 lipca rb. stósownego miejsca. Listy **P.** poste restante Grabow.

Poszukuje się

rządzcy

kawalera. Zgłoszenia wraz z dołączeniem kopii świadectw fr. Dom Pa sieka p. Wągrówiec.

W teatrze Hildebrandt

daném będzie

w niedzielę d. 18 kwietnia

przedstawienie amatorskie

urządzone staraniem

Towarzystwa młodz. kupiec.

na dochód

budowy teatru polskiego

w Poznaniu.

Nieproszeni gości

kom. w 1 akcie przez Fryderyka hr. Sk

Posażna jedynaczka

komedya w 1 akcie Al. hr. Fre

Biletów dostać można w księgarni

E. Calliera ,dla członków w biurze

W. Jerzykiewicza.